

PODSTAWY
FUNKCJONOWANIA
KOŚCIOŁA



Jak rozumieć chrzest?

Redaktor serii: Jonathan Leeman

Autor: Bobby Jamieson

PODSTAWY
FUNKCJONOWANIA
KOŚCIOŁA



Jak rozumieć chrzest?

Redaktor serii: Jonathan Leeman

Autor: Bobby Jamieson

Tytuł oryginału:
Understanding Baptism
The Church Basics Series
Editor Jonathan Leeman, author Bobby Jamieson

Tłumaczenie: Szymon Matusiak

Redakcja: Tadeusz Tołwiński

Skład komputerowy: Aneta Krzywicka

Copyright © 2016 by Jonathan Leeman,
9Marks Originally Published in English by B&H
with all International rights owned by 9Marks
525 A Street NE, Washington DC 20002.
This edition published by arrangement with 9Marks.
All rights reserved.

Wydawca:



Fundacja Ewangeliczna
ul. Myśliwska 2, 87-118 Toruń
www.fewa.pl

Toruń 2023

9Marks ISBN 978-1-960877-02-4

Jeśli nie zaznaczono inaczej, wszystkie fragmenty Pisma Świętego
pochodzą z Biblii Warszawskiej, czyli Pisma Świętego Starego
i Nowego Testamentu, wydane przez Towarzystwo Biblijne
w Polsce, Warszawa 2020

Spis treści

| | |
|--|-----|
| Seria Podstawy funkcjonowania Kościoła: | |
| Przedmowa | 5 |
| Wstęp | 7 |
| Rozdział 1. Czym jest chrzest? | 11 |
| Rozdział 2. Kto powinien przyjąć chrzest? | 31 |
| Rozdział 3. Co myśleć o chrzcie niemowląt? | 41 |
| Rozdział 4. Dlaczego chrzest jest wymagany od członków Kościoła? | 75 |
| Rozdział 5. Kiedy „chrzest” nie jest chrztem? | 91 |
| Rozdział 6. Jak Kościoły powinny praktykować chrzest? | 105 |

Książki z serii *Podstawy funkcjonowania kościoła*:

Jak rozumieć Wielkie Posłannictwo? – Mark Dever

Jak rozumieć chrzest? – Bobby Jamieson

Jak rozumieć Wieczерzę Pańską? – Bobby Jamieson

Jak rozumieć autorytet kościoła? – Jonathan Leeman

Jak rozumieć dyscyplinę kościelną? – Jonathan Leeman

Jak rozumieć przywództwo w kościele? – Mark Dever

Więcej informacji na powyższe tematy:

Don't Fire Your Church Members:

The Case for Congregationalism, Jonathan Leeman

Going Public: Why Baptism Is Required for Church Membership,
Bobby Jamieson

*Baptist Foundations: Church Government
for an Anti-Institutional Age*,

Mark Dever and Jonathan Leeman, editors

Preach: Theology Meets Practice,
Mark Dever and Greg Gilbert

The Church: The Gospel Made Visible,
Mark Dever

SERIA: PODSTAWY
FUNKCJONOWANIA
KOŚCIOŁA

Przedmowa

Życie chrześcijańskie jest życiem w kościele. To podstawowe przekonanie biblijne jest podstawą każdej książki z serii Budowanie zdrowych kościołów.

To przekonanie z kolei wpływa na to, jak każdy autor traktuje swój temat. Na przykład Wieczerza Pańska nie jest prywatnym, mistycznym aktem zachodzącym między tobą a Jezusem. Jest to posiłek przy rodzinnym stole, w którym jednoczysz się z Chrystusem i Jego ludem. Wielkie Posłannictwo nie jest pozwoleniem na to, abyś samemu wyruszył do narodów jako świadek Jezusa. Jest to zadanie powierzone całemu Kościołowi, które ma być przez niego wykonane. Władza w kościele spoczywa nie tylko na przywódcach, ale na całym zgromadzeniu. Każdy członek ma zadanie do wykonania, także ty.

Każda książka jest pisana dla przeciętnego członka kościoła, a niniejsza publikacja ma kluczowe znacze-

nie. Skoro życie chrześcijańskie jest życiem w kościele, to twoim obowiązkiem jako ochrzczonego człowieka wierzącego i członka kościoła, jest nabycie dobrego zrozumienia tych podstawowych zagadnień. Tak jak Jezus obarcza cię zadaniem promowania i obrony Jego ewangelicznego przesłania, podobnie zobowiązuje cię do promowania i ochrony Jego ewangelicznego ludu, Kościoła. Te książki wyjaśnią, jak możesz temu sprostać. Jesteś kimś w rodzaju udziałowca w korporacji służebnej względem ewangelii Chrystusa.

A co robią dobrzy akcjonariusze? Badają swoją firmę, badają rynek i śledzą konkurencję. Chcą uzyskać jak najwięcej ze swojej inwestycji. Ty, chrześcijanie, zainwestowałeś całe swoje życie w ewangelię. Celem tej serii jest więc udzielenie ci pomocy, abyś przyczynił się do jak najlepszego duchowego zdrowia i pomyślności królestwa twojego lokalnego zgromadzenia, co służy chwalebnym celom ewangelii Bożej.

Czy jesteś gotowy do tej pracy?

Jonathan Leeman

Redaktor serii

Wprowadzenie

Witam i zapraszam cię do zapoznania się z niniejszą krótką książką na temat chrztu. Mógłbym nawet nazwać ją „broszurą”. Możecie ją nazwać jak chcecie. Czy zechcesz przystąpić do lektury? Mogę pomóc ci zorientować się w treści, zanim zaczniemy te rozważania.

Ale najpierw pozwolę sobie wypowiedzieć się trochę o tobie, a przynajmniej o tym, kim oczekuję, że będziesz. Gdybyśmy robili to osobiście, zapytałbym cię o ciebie, zamiast opowiadać ci o sobie. Ale robimy to na piśmie, więc najlepsze, co mogę zrobić, to zgadywać. Moje najpewniejsze założenie jest takie, że są w zasadzie trzy rodzaje ludzi, którzy przeczytają tę książkę, a wszyscy z nich to chrześcijanie.

Jeśli nie jesteś chrześcijaninem, to cieszę się, że ta książka trafiła do ciebie, ale jest wiele innych książek o chrześcijaństwie, do których przeczytania zachęcałbym cię najpierw! Zacznij od Czterech Ewangelii i książki Grega Gilberta *Kim jest Jezus?* (Fundacja Ewangeliczna, Toruń 2018). I zachęcam cię do spotkania się

z chrześcijańskim przyjacielem, by porozmawiać o Biblii i o tym, co to znaczy naśladować Jezusa.

W każdym razie pierwszym rodzajem osoby, po której się spodziewam, że zapozna się z tą książką, jest ktoś, kto wierzy w Jezusa, ale jeszcze nie został ochrzczony. Może tak naprawdę nie wiesz, czym jest chrzest. Może już wiesz, czym jest chrzest, ale nie jesteś pewien, dlaczego musisz być ochrzczony. Może zastanawiasz się, czy twój „chrzest” naprawdę był chrztem. Byłeś niemowlęciem lub byłeś tak młody, że nie wiesz, czy twoje wyznanie wiary było prawdziwe. Ta książka (mam taką nadzieję) odpowie na wszystkie te pytania. Moim celem jest to, że jeśli jesteś chrześcijaninem, który jeszcze nie został ochrzczony, ta książka przekona cię do tego, byś przyjął chrzest przez zanurzenie. (Ponieważ nie sposób napisać książki o chrzcie bez przynajmniej jednego nawiązania do wody, najlepiej mieć to już za sobą).

Drugą grupą, która zgodnie z moimi oczekiwaniami przeczyta tę książkę, są tacy chrześcijanie, którzy po prostu są zainteresowani nabyciem większego poznania kwestii chrztu. Z pewnością takich jest немало. Zostałeś już ochrzczony, ale chcesz lepiej przemyśleć, jaki jest sens polecenia, które Jezus dał swojemu Kościołowi. Może chcesz nabyć głębszej wiedzy o tym, jak wyjaśnić znaczenie chrztu nowym wierzącym lub osobom niewierzącym. Mam nadzieję, że ta książka dostarczy biblijnych

odpowiedzi na pytania, które zadajesz – a nawet na te, których nie zadajesz, ale może powinienieś.

Trzecim rodzajem osoby, która stosownie do moich oczekiwań sięgnie po tę publikację, jest przywódca kościoła, zwłaszcza pastor. Dzięki Bożej łasce pastory często mają możliwość chrzczenia nowych wierzących, a także mają duży wpływ na to, jak ich kościół praktykuje chrzest i co uznaje za chrzest. Pastory wyznaczają również kierunek, czy ich kościół wymaga chrztu od członków kościoła, co obecnie coraz częściej jest przedmiotem debat.

Nie oczekuję, że zgodzisz się z każdym punktem tej książki. Omówiono w niej wiele kwestii, co do których chrześcijanie się nie zgadzają. Mimo to mam nadzieję, że uznasz ją za przydatne źródło informacji dla swoich członków, nawet w tych miejscach, w których się ze sobą nie zgadzamy. I kto wie, może nawet cię przekonam! Przekonałem się, że warto rozdawać książki członkom kościoła nawet wtedy, gdy nie w pełni zgadzam się z ich treścią – i powiem tak – tylko po to, by skłonić ich do zastanowienia się nad danym tematem.

W całej książce mam na uwadze wszystkich trzech odbiorców. Zaczynamy od pytania: „Czym jest chrzest?” w rozdziale 1. W rozdziale 2 postawiono pytanie: „Kto powinien zostać ochrzczony?”. Rozdział 3 zawiera biblijną ocenę praktyki chrztu niemowląt. W rozdziale 4 pokazuję, dlaczego Biblia wymaga chrztu – to zna-

czy chrztu wiary – od członków kościoła. Rozdział 5 to analiza kilku scenariuszy, w których coś, co chrześcijanie nazywają „chrztem”, w rzeczywistości nim nie jest. Natomiast w rozdziale 6 przedstawione są pewne praktyczne wskazówki, w jaki sposób kościoły powinny udzielać chrztu ludziom wierzącym.

Przed opracowaniem tej książeczki napisałem obszerniejszą pozycję, zatytułowaną *Going Public: Why Baptism Is Required for Church Membership* (Publiczne świadectwo. Dlaczego od członków kościoła wymaga się chrztu; B&H, 2015). Tamta książka jest skierowana bardziej bezpośrednio do przywódców kościelnych i skupia się mocno na pytaniu zawartym w jej podtytule. Zapożyczam pewne treści z *Going Public* w rozdziale 3, w umiarkowany sposób wykorzystuję je w rozdziale 5, oraz oszczędnie nawiązuję do jej zawartości także w kilku innych miejscach. Dziękuję wydawcy za zgodę na te zapożyczenia.

Dziękuję wam za poświęcenie czasu na przeczytanie tej książki. Modłę się, aby pomogła wam ona naśladować Jezusa i pomagać w tym naśladowaniu waszym bliźnim.

ROZDZIAŁ 1

Czym jest chrzest?

Co byś zrobił, gdybyś brodził w basenie, a przyjaciel podszedłby do ciebie z tyłu i nagle zanurzył cię pod wodą? Mógłbyś po prostu wybaczyć swojemu przyjacielowi – to właściwe chrześcijańskie zachowanie. Mógłbyś na swój sposób się mu odegrać, a nawet eskalować wodny konflikt, czekając, aż twój przyjaciel wyjdzie i wyschnie, zanim wepchniesz go z powrotem do basenu. Tak więc, jaką taktykę wybierzesz?

Weźmy pod uwagę inną opcję: co byś zrobił, gdyby twój przyjaciel zakradł się za twymi plecami, zanurzył cię pod wodą, a następnie powiedział: „Teraz zostałeś ochrzczony!”. Nawet jeśli niewiele wiesz o chrzcie, przypuszczam, iż będziesz miał poważną obawę, że to nie tylko jest nieco dziwne, ale rzecz w tym, iż twój przyjaciel się myli. Nie zostałeś ochrzczony; ty jedynie zostałeś zanurzony w wodzie.

Ale co należałoby zrobić, żeby takie zanurzenie przeobrazić w chrzest? Wydaje się oczywiste,

że trzeba by zrezygnować z elementu zaskoczenia i uczestniczyć w zanurzeniu świadomie i dobrowolnie. Ale czyż niektóre kościoły nie chrzczą niemowląt? Niemowlęta nie wyrażają zgody na chrzest. A co z osobą, która dokonuje zanurzenia? Czy twój przyjaciel musiałby być pastorem? Czy musiałoby się to odbywać w kościele, a nie w zwykłym basenie?

Chrzest jest...

W tym rozdziale znajdujemy odpowiedź na pytanie: „Czym jest chrzest?”.

Najpierw wyjaśnię na czym polega biblijne zrozumienie chrztu (i będę tego zrozumienia bronił), a następnie przedstawię kilka krótkich uwag na temat tego, czym chrzest nie jest. Jeśli wstrzymywałeś się z przyjęciem chrztu, ponieważ nie jesteś pewien, czym on jest, mam nadzieję, że ten rozdział rozwieje twoje wątpliwości i utoruje ci drogę do okazania posłuszeństwa poleceniu Jezusa, by zostać ochrzczonym.

A więc zaczynamy: *chrzest jest aktem Kościoła, który potwierdza i ukazuje zjednoczenie człowieka wierzącego z Chrystusem przez zanurzenie go w wodzie, oraz aktem publicznego oddania się wierzącego Chrystusowi i Jego ludowi, co jednoczy wierzącego z Kościołem i oddziela go od świata.* Przejdźmy przez tę definicję fraza po frazie i zobacz-

my, jak każda część tego stwierdzenia wynika z Pisma Świętego.

Aktem Kościoła

Chrzest jest aktem Kościoła¹. Rozważmy najpierw, że chrzest jest czymś, co jedna osoba czyni względem drugiej. Człowiek nie chrzci samego siebie; zawsze są w to zaangażowane dwie strony. I obydwie strony mówią coś do siebie i do świata.

W dzisiejszych czasach ludzie mają skłonność do myślenia, że chrzest jest symbolem, który ludzie mogą po prostu przyjąć według własnego wyboru, podobnie jak decydują się na zakup koszuli w sklepie, a następnie noszą ją publicznie. Nie ma znaczenia, kto chrzci, tak jak nie ma znaczenia, kim jest sprzedawca przy kasie. Każdy chrześcijanin może kogoś ochrzcić, i to gdziekolwiek, ponieważ uwaga nie skupia się na osobie udzielającej chrztu. Skupia się ona na ochrzczo-nym. Musisz zdecydować się na chrzest, ponieważ chcesz złożyć publiczne oświadczenie: „Jestem po stronie Jezusa”. Pomyśl o Filipie i eunuchu etiopskim w 8 rozdziale Dziejów Apostolskich. Eunuch chce przyjąć chrzest. Prosi Filipa, aby go ochrzcił, co ten czyni. To wszystko jest całkiem proste, prawda?

¹ Ta część w dużej mierze nawiązuje do książki Jonathana Leemana, *Don't Fire Your Church Members: The Case for Congregationalism* (B&H, Nashville, Tennessee, USA 2016), rozdziały 3 i 4.

W rzeczywistości Nowy Testament przedstawia pełniejszy obraz, a to, co znajdujemy w takim fragmencie jak 8 rozdział Dziejów Apostolskich, jest właściwie wyjątkiem od reguły, a nie regułą. Trzeba zacząć nie od Dziejów Apostolskich, ale od 16 i 18 rozdziału Ewangelii według Mateusza, gdzie Jezus powierza klucze Królestwa Bożego najpierw apostołom, a potem lokalnym kościołom. Klucze Królestwa służą do wiązania na ziemi tego, co jest już związane w niebie, i do rozwiązywania na ziemi tego, co jest już rozwiązane w niebie. Oznacza to, że zarówno apostołowie, jak i zgromadzone kościoły mają władzę, by publicznie ogłosić deklarację lub werdykt w imieniu Jezusa. Pomyśl o tym, co robi sędzia, gdy stuka swoim młotkiem. On nie ustala prawa. Nie czyni oskarżonego niewinnym lub winnym. Raczej kieruje się prawem. Bada dowody. A potem ogłasza publiczny i wiążący wyrok.

To sędziowskie upoważnienie do składania oficjalnych deklaracji w imieniu nieba jest czymś, co Jezus przyznaje zgromadzonym kościołom, a nie pojedynczym chrześcijanom. Posłuchaj Ewangelii Mateusza 18:20: „Albowiem gdzie są dwaj lub trzej zgromadzeni w imię moje, tam jestem pośród nich”. Jezus nie zwraca się tu do jakichś małych grup, a Jego obecność wśród nich nie jest mistycznym doświadczeniem czy stanem atmosferycznym. Przeczytaj uważnie kontekst, a zobaczysz, że Jezus mówi, iż Jego niebiańska władza należy

do zgromadzonych kościołów (zobacz zwłaszcza wersety 18-19). Kościół to regularne zgromadzenie co najmniej dwóch lub trzech osób, które wspólnie świadczą o imieniu Chrystusa. A Chrystus jest obecny w takich zgromadzeniach, aby upoważnić je do przemawiania w Jego imieniu.

Potrzebujemy tego wszystkiego, aby zrozumieć, jaki jest sens Wielkiego Posłannictwa, zapisanego w 28 rozdziale Ewangelii według Mateusza. Po pierwsze, Jezus przypomina nam, że to On jest Tym, który ma wszelką władzę w niebie i na ziemi (w. 18). Następnie upoważnia swoich uczniów do udzielania chrztu i czynienia uczniów w imię Ojca, Jego samego i Ducha Świętego (w. 19). Następnie mówi im, aby nauczali wszystkiego, co im przykazał, co wypełnia się w nieustannej posłudze nauczycielskiej lokalnego kościoła (w. 20a). Wreszcie potwierdza, że Jego autorytatywna obecność trwa w tym kościele: „A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata” (w. 20b). W 28 rozdziale Ewangelii według Mateusza dobitnie uwidaczniają się postanowienia i upoważnienia z 16 i 18 rozdziału tej Ewangelii. Jezus nie zapomniał o tym, co tam powiedział, i my też nie powinniśmy o tym zapominać.

Powstaje więc pytanie: kto ma uprawnienia do udzielania chrztu? Każdy chrześcijanin? Cóż, jeśli pełnisz działalność misyjną w miejscu, gdzie nie ma innych chrześcijan, to nie masz wyboru. W takiej sytu-

acji praktykuje się chrzest. Z uwagi na to, że na terenie misyjnym nie istnieje jeszcze żaden lokalny kościół, to w tym miejscu ty *jesteś kościołem*. W 8 rozdziale Dziejów Apostolskich znajdziesz precedens dla ciebie, jeśli kiedykolwiek znajdziesz się w takiej sytuacji. Jednocześnie należy pamiętać, że Jezus wyraźnie wiąże swoją autorytatywną obecność z kościołami – z dwoma lub trzema osobami (lub dwoma lub trzema tysiącami) zebranymi w Jego imię. Zazwyczaj więc to lokalne kościoły są uprawnione do udzielania chrztu. Ponieważ chrztu dokonuje osoba fizyczna, kościół działa za pośrednictwem swego przedstawiciela. Jednak chrzest także wtedy jest aktem kościoła. Nie oznacza to, że kościół ma prawo odmówić chrztu komuś, kto daje dowody, że się nawrócił (zob. Dz 11:17-18). Ale znaczy to, że zazwyczaj powinna wchodzić tu w grę zgoda kościoła, ponieważ to nie jest tak, że tylko ochrzczony człowiek składa publiczne oświadczenie. Osoba udzielająca chrztu *również* wydaje publiczne oświadczenie lub werdykt. Obydwie osoby „tworzą zapis” na ziemi na rzecz Królestwa Niebios, co prowadzi nas do następnego punktu.

Potwierdza i ukazuje zjednoczenie człowieka wierzącego z Chrystusem

Co właściwie ogłasza kościół podczas chrztu? W trakcie chrztu kościół potwierdza wyznanie wiary w Chry-

stusa przez człowieka wierzącego. Kościół potwierdza według swoich możliwości rozeznania, że ktoś, kto twierdzi, że jest zjednoczony z Chrystusem w Jego śmierci i zmartwychwstaniu, faktycznie jest taką osobą. „Wyciska” widzialną, publiczną pieczęć na niewidzialnej, duchowej rzeczywistości.

Wiara jednoczy nas z Chrystusem, abyśmy doświadczyli wszystkich korzyści płynących z Jego śmierci i zmartwychwstania. A właśnie chrzest oznacza to zjednoczenie. Rozważ następujące fragmenty:

„Czy nie wiecie, że my wszyscy, ochrzczeni w Chrystusa Jezusa, w śmierć jego zostaliśmy ochrzczeni? Pogrzebani tedy jesteśmy wraz z nim przez chrzest w śmierć, abyśmy jak Chrystus wskrzeszony został z martwych przez chwałę Ojca, tak i my nowe życie prowadzili” (Rz 6:3-4);

„A gdy przyszła wiara, już nie jesteśmy pod opieką przewodnika. Albowiem wszyscy jesteście synami Bożymi przez wiarę w Jezusa Chrystusa. Bo wszyscy, którzy zostaliście w Chrystusie ochrzczeni, przyoblekliście się w Chrystusa” (Ga 3:25-27).

Chrzest jest znakiem wskazującym na zastosowanie ewangelii. Jest to znak, że *dana osoba* odwróciła się od grzechu i została połączona z Chrystusem przez wiarę. Ale chrzest nie tylko potwierdza te rzeczywistości, ale także je przedstawia. Pomyśl o tym, że Chrystus umiera, zostaje pogrzebany i zmartwychwstaje. Chrzest

publicznie obrazuje czyjąś jedność z tą śmiercią, pogrzebem i zmartwychwstaniem. Dana osoba zostaje fizycznie zanurzona pod wodą i z niej wynurzona.

A ponieważ chrzest obrazuje nasze zjednoczenie z Chrystusem, to obrazuje również korzyści płynące z takiego zjednoczenia. Dzięki Chrystusowi nasze grzechy są nam odpuszczone i jesteśmy z nich oczyszczeni; chrzest oznacza obie te rzeczy. Piotr powiedział do tłumu w dniu Pięćdziesiątnicy: „Upamiętajcie się i niechaj się każdy z was da ochrzcić w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych” (Dz 2:38). Natomiast Ananiasz powiedział świeżo nawróconemu apostołowi Pawłowi: „A czemu teraz, zwlekasz? Wstań, daj się ochrzcić i obmyj grzechy swoje, wezwawszy imienia jego” (Dz 22:16). Co więcej, dzięki Chrystusowi doświadczamy nowego, posilanego Duchem Świętym życia, a symboliczne zmartwychwstanie w chrzcie jest właśnie znakiem tego życia (Rz 6:4; Kol 2:11-12). Za pomocą chrztu kościół potwierdza, że ktoś, kto wyznaje wiarę w Chrystusa, jest w rzeczywistości zjednoczony z Chrystusem, a chrzest w dramatyczny sposób przedstawia to zjednoczenie i wszystkie płynące z niego korzyści.

Przez zanurzenie go w wodzie

W jaki sposób kościół potwierdza i przedstawia zjednoczenie człowieka wierzącego z Chrystusem? Po-

przez zanurzenie go w wodzie. Greckie słowo *baptizō*, które odpowiada terminowi „chrzest”, oznacza zanurzenie lub pogrążenie jakiejś rzeczy w wodzie, zazwyczaj prowadzące do całkowitego jej zanurzenia. Nowy Testament konsekwentnie przedstawia chrzest jako zanurzenie. Jan Chrzciciel chrzczył „w Ainon blisko Salim, bo tam było dużo wody” (J 3:23), i nic nie wskazuje na to, że chrzty dokonywane przez uczniów Jezusa wymagały mniejszej ilości wody.

Co więcej, kiedy eunuch etiopski uwierzył w Chrystusa podczas jazdy w rydwanie w towarzystwie Filipa, powiedział: „Oto woda; cóż stoi na przeszkodzie, abym został ochrzczony?” (Dz 8:36). Dalej czytamy: „I kazał zatrzymać wóz, zeszli obaj, Filip i eunuch, do wody, i ochrzcił go. Gdy zaś wyszli z wody, Duch Pański porwał Filipa i eunuch nie ujrzał go więcej, lecz radując się jechał dalej swoją drogą” (Dz 8:38-39). Chrzest najwyraźniej wymagał więcej wody niż mieli do dyspozycji w rydwanie, więc zeszli do wody, aby przeprowadzić ten chrzest.

Wreszcie, opis chrztu przedstawiony przez apostoła Pawła jako oznaczający śmierć, pogrzeb i zmartwychwstanie wierzącego z Chrystusem wydaje się zakładać stosowanie zanurzenia (Rz 6:1-4). Zanurzenie fizycznie naśladuje ruchy pogrzebania i zmartwychwstania, ukazując dramat naszego zjednoczenia z Chrystusem w Jego życiu. Tak więc kościół potwier-

dza i przedstawia zjednoczenie wierzącego z Chrystusem poprzez zanurzenie go w wodzie.

Aktem... wierzącego

Ale oczywiście chrzest nie jest tylko aktem kościoła – jest także aktem człowieka wierzącego. Kościół chrzci; chrześcijanin zostaje ochrzczony. Rozważ, jak ci, którzy słyszeli kazanie Piotra w dniu Pięćdziesiątnicy, zareagowali na jego przesłanie:

„A gdy to usłyszeli, byli poruszeni do głębi i rzekli do Piotra i pozostałych apostołów: Co mamy czynić, mężowie bracia?

A Piotr do nich: Upamiętajcie się i niechaj się każdy z was da ochrzcić w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a otrzymacie dar Ducha Świętego. Obietnica ta bowiem odnosi się do was i do dzieci waszych oraz do wszystkich, którzy są z dala, ilu ich Pan, Bóg nasz, powoła.

... Ci więc, którzy przyjęli słowo jego, zostali ochrzczeni i pozyskanych zostało owego dnia około trzech tysięcy dusz.” (Dz 2:37-39, 41).

Ci, którzy okazali żal za grzechy i zaufali Jezusowi, zostali ochrzczeni. Chrzest jest pierwszym publicznym aktem wiary, w którym człowiek przyjmuje Chrystusa jako Zbawiciela i Pana. Jeśli jesteś chrześcijaninem, to

Jezus nakazuje ci przyjąć chrzest. Jest to coś, co musisz zrobić; nikt inny nie może tego zrobić za ciebie.

I oczywiście chrzest nie jest czymś, czemu mogliby się poddać niechrześcijanie. Chrzest potwierdza i przedstawia zjednoczenie wierzącego z Chrystusem, dlatego wyłącznie ci, którzy są zjednoczeni z Chrystusem przez wiarę, powinni przyjąć chrzest.

Aktem publicznego oddania się wierzącego Chrystusowi

Co robi człowiek wierzący podczas chrztu? Publicznie oddaje się Chrystusowi. Chrzest to sposób, w jaki deklarujesz, że jesteś chrześcijaninem. W ten sposób publicznie wyznajesz swoją wiarę i twoje poddanie się Panu Jezusowi Chrystusowi.

Chcąc właściwie zareagować na ewangelię, powinniśmy nawrócić się do Jezusa zarówno wewnętrznie, jak i zewnętrznie, a to, co zewnętrzne, zaświadcza o tym, co wewnętrzne. Chrzest jest wykonywany jawnie, przed świadkami. Pomyśl o tych, którzy pokutowali i zostali ochrzczeni w dniu Pięćdziesiątnicy. Wszyscy ci, którzy wystąpili z tłumu, aby przyjąć chrzest, zadeklarowali się jako naśladowcy Jezusa.

I właśnie tego chce Jezus: naśladowców, których wszyscy widzą. „Każdego więc, który mię wyzna przed ludźmi, i Ja wyznam przed Ojcem moim, który jest

w niebie; ale tego, kto by się mnie zaparł przed ludźmi, i Ja się zaprę przed Ojcem moim, który jest w niebie” (Mt 10:32-33). Nie ma czegoś takiego, jak sekretni uczniowie Jezusa. Jedynym sposobem naśladowania Jezusa jest czynienie tego jawnie, w widoczny sposób, tak że wszyscy mogą cię zobaczyć. A chrzest jest sposobem, w jaki deklarujemy się przed kościołem i światem, że należymy do Jezusa. Jezus chce, aby światło reflektorów było skierowane na Jego uczniów, aby świat widział w nich Jego odbicie. Chrzest jest sposobem, w jaki wchodzimy w strumień tego światła.

Jeśli masz obawy przed publicznym wyznawaniem swojej wiary, to spójrz na chrzest jako na pomoc, a nie – przeszkodę. Jezus nie zdaje się na twoją osobistą śmiałość czy kreatywność, abyś samodzielnie wymyślił, jak zadeklarować się jako chrześcijanin; On pokazał ci, jak to zrobić. Uczynił to czymś prostym. Wszystko, co musisz zrobić, to wyznać swoją wiarę w Chrystusa, a następnie pochylić się i wstrzymać oddech.

Ale chrzest nie jest tylko wyznaniem wcześniejszego zobowiązania; sam w sobie jest podjęciem zobowiązania. Piotr pisze o tym, jak Noe i jego rodzina zostali uratowani przez wody sądu, a następnie dokonuje porównania: „Chrzest, który temu odpowiada, teraz was zbawia (nie usunięcie brudu ciała, ale zadatek dobrego sumienia wobec Boga) przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa” (1 P 3:21, przekład za oryginałem).

Kiedy Piotr mówi, że chrzest „was zbawia”, wyjaśnia, że tym, co zbawia, nie jest fizyczne obmycie wodą, ale wiara, którą chrzest wyraża. A zmartwychwstanie Chrystusa jest tym, co zasila tego rodzaju wiarę. Nie chodzi o to, że w samej wierze tkwi jakaś moc czy cnota. Natomiast przez wiarę chwytny się zmartwychwstałego Chrystusa.

Zwrot „zadatek dobrego sumienia” można potraktować jako prośbę, obietnicę lub jedno i drugie. Myślę, że obydwa czynniki są obecne w chrzcie, nawet jeśli ten werset podkreśla jedną lub drugą sprawę. Chrzest jest prośbą, modlitwą, która wyraża błaganie wiary: „Zbaw mnie, Panie Jezu!”. Identyfikując się ze śmiercią i zmartwychwstaniem Chrystusa w chrzcie, człowiek wierzący publicznie potwierdza, że Chrystus jest jego Zbawicielem, prosząc Boga o spełnienie obietnicy zbawienia.

Chrzest jest obietnicą, ponieważ stanowi publicznie przyrzeczenie poddania się Chrystusowi jako Panu. Być ochrzczonym w imię Chrystusa (Mt 28:19), to poddać się Jego władzy. Chrzest jest przysięgą na wierność Królowi Jezusowi. W ten sposób publicznie przysięga się wierność właśnie Jemu. W tym sensie chrzest jest obietnicą posłuszeństwa wobec wszystkich poleceń Chrystusa. Przyjęcie chrztu to podpisanie się na wykropkowanej linii pod słowami: „przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem” (Mt 28:20). Nie można przyjąć Jezusa jako Zbawiciela, nie czcząc Go

jako Pana. Podczas chrztu przyjmujemy miłe jarzmo, które jest jednocześnie krzyżem: poleca na chodzeniu wszystkimi drogami Jezusa.

Chrzest to chwila, w której wiara staje się publiczną. To moment, w którym zakładamy „koszulkę drużyny Jezusa”. Chrzest jest sposobem, w jaki człowiek wierzący oddaje się Chrystusowi – posiadając Go jako Zbawiciela i poddając się Mu jako Panu – na oczach wszystkich.

Aktem publicznego oddania się wierzącego Jego [Chrystusa] ludowi

W chrzcie osoba wierząca zobowiązuje się nie tylko do oddania się Chrystusowi, ale także ludowi Chrystusa. Przypomnij sobie jeszcze raz, co wydarzyło się w dniu Pięćdziesiątnicy: „Ci więc, którzy przyjęli słowo jego, zostali ochrzczeni i pozyskanych zostało owego dnia około trzech tysięcy dusz” (Dz 2:41). Do kogo zostały dołączone te 3 tysiące? Do kościoła w Jerozolimie, który wcześniej liczył jedynie 120 osób (Dz 1:15). Ci, którzy zostali ochrzczeni w dniu Pięćdziesiątnicy, wyszli ze świata i dołączyli do Kościoła. I tak jest – lub tak powinno być – z każdym, kto jest dziś chrzczony.

Zaufanie Jezusowi polega na przyłączeniu się do grona wszystkich, którzy ufają Jezusowi. Przyjęcie Jezusa jest równoznaczne z akceptowaniem Jego ludu.

Ewangelia nie tylko pojednała nas z Bogiem (Ef 2:1-10), ale także pojednała nas ze sobą nawzajem (Ef 2:11-22). Wzywanie Boga jako Ojca oznacza przyjęcie wszystkich innych, którzy czynią to samo, jako braci i siostry. Kto chce być zjednoczony z Chrystusem, ten staje się członkiem Jego ciała (1 Kor 12:12-26; Ef 1:23; Kol 1:18; 1 P 2:10).

Tak więc w chrzcie osoba wierząca zobowiązuje się zarówno do oddania się Chrystusowi, jak i Jego ludowi. Zakładając koszulkę drużyny, zobowiązujesz się do tego, że wraz z nią grasz. Podczas chrztu wychodzisz ze świata i idziesz w kierunku Kościoła. Nie ma neutralnej strefy, w której już jesteś z Jezusem, ale jeszcze nie jesteś z Jego ludem. Przyłączenie się do Jezusa oznacza przyłączenie się do Jego ludu. Chrzest jest więc zobowiązaniem się do naśladowania Chrystusa w towarzystwie Jego Kościoła. Podczas chrztu chrześcijanin zobowiązuje się do kochania ludu Chrystusa, do służenia i podporządkowania się mu.

Co jednoczy wierzącego z Kościołem i oddziela go od świata

Podjmując to zobowiązanie, kościół podejmuje własne zobowiązanie. Akt chrztu wyraża zobowiązanie wierzącego: „Dziś zobowiązuję się wobec Chrystusa i was, Jego ludu” oraz wyraża zobowiązanie kościoła:

„Dziś potwierdzamy twoje wyznanie wiary i zobowiązujemy się wobec ciebie, członka ciała Chrystusa”. Poprzez chrzest człowiek wierzący przemawia do Boga i kościoła, a kościół przemawia w imieniu Boga do takiej wierzącej osoby.

Tak więc, kiedy kościół potwierdza i przedstawia zjednoczenie człowieka wierzącego z Chrystusem, a wierzący oddaje się Chrystusowi i Jego ludowi, wówczas ten wierzący jest zjednoczony z kościołem i odcięty od świata. Wierzący zostaje dodany do „drużyny” i otrzymuje „koszulkę”, którą ma odtąd nosić. Chrzest publicznie identyfikuje daną osobę jako chrześcijanina. Poprzez chrzest kościół mówi światu: „Patrzcie tutaj! Ten człowiek należy do Jezusa!”. A ponieważ chrzest identyfikuje kogoś jako chrześcijanina, wprowadza tę osobę do grona Kościoła, ludu Nowego Przymierza Chrystusa na ziemi.

Więcej na temat funkcji chrztu, jaką jest przyłączenie do Kościoła i odcięcie od świata, rozważymy w rozdziale 4. Na razie wystarczy nam zrozumienie, że poprzez chrzest człowiek wierzący zobowiązuje się nie tylko do współpracy z Chrystusem, ale także z Jego ludem.

Chrzest nie jest...

Rozważmy dwa krótkie komentarze na temat tego, czym chrzest nie jest. Po pierwsze, sam chrzest nie zbawia. Pamiętaj, że w Pierwszym Liście Piotra 3:21, kiedy Piotr mówi, że chrzest zbawia, *nie* chodzi o to, że fizyczne obmycie ma wewnętrzną moc, ale o to, że chrzest wyraża wiarę w potężne zmartwychwstanie Chrystusa. Jesteśmy zbawieni przez zaufanie położone w śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa, a chrzest jest chwilą, w której to zaufanie staje się jawne.

Pismo Święte jasno stwierdza, że *przez wiarę* nasze grzechy są odpuszczone, Bóg uznaje nas za sprawiedliwych i jesteśmy pojednani z Bogiem (Rz 3:21-31; 4:1-8; 5:1-11). Chrzest przedstawia wszystkie te rzeczywistości, ale ich nie tworzy. Wszystkim wierzącym nakazano przyjąć chrzest, a posłuszeństwo nakazom Chrystusa jest sposobem, w jaki pokazujemy, że nasza wiara jest prawdziwa (J 14:21-24; J 2:14-26; 1 J 2:3-6). Tak więc żaden chrześcijanin nie powinien rezygnować z chrztu na tej podstawie, że nie jest on „konieczny do zbawienia”.

Jeśli twierdzisz, że jesteś zbawiony, chrzest jest koniecznym tego dowodem. Jednak sam chrzest nie gwarantuje zbawienia. Łotr na krzyżu poszedł do nieba bez niego (Łk 23:39-43), a Szymon mag został skierowany do piekła pomimo chrztu (Dz 8:13-24).

Po drugie, ważne jest, aby uznać, że chrzest nie jest zwykłą ludzką tradycją. Nie jest czymś wymyślonym przez Kościół. To nie jest coś, co my, chrześcijanie, tylko przypadkiem robimy i równie dobrze moglibyśmy tego nie robić. Jest to raczej nakaz Chrystusa, który obowiązuje wszystkich wierzących ludzi, we wszystkich miejscach i w każdym czasie.

Kolejny krok

Wróćmy do twojego przyjaciela, który cię zanurza. Jeśli uda mu się zanurzyć cię w chlorowanej, 25-stopniowej wodzie, to czy cię ochrzcił?

Nie. Ale jeśli miałeś tylko przeczucie co do tego na początku rozdziału, to miejmy nadzieję, że teraz masz jasny biblijny obraz tego, czym jest chrzest. W poleceniu udzielania chrztu Jezus zapewnił swoim uczniom sposób pozwalający im otwarcie uznać Go za swojego Pana i zadeklarować, że do Niego należą. Dał też kościołowi potężny i publiczny sposób, aby potwierdzić i zobrazować związek człowieka wierzącego z Chrystusem. W tym podwójnym akcie osoba wierząca zobowiązuje się wobec kościoła, a kościół wobec wierzącej osoby. Chrzest jest znakiem, który zarówno przedstawia zjednoczenie wierzącego z Chrystusem, jak i powoduje nowe, horyzontalne zjednoczenie, łączące człowieka wierzącego i kościół.

Czym jest chrzest? Powiedz to razem ze mną:

- chrzest jest aktem Kościoła, który potwierdza i ukazuje
- zjednoczenie człowieka wierzącego z Chrystusem przez zanurzenie go w wodzie,
- oraz aktem publicznego oddania się wierzącego Chrystusowi i Jego ludowi,
- co jednoczy wierzącego z Kościołem i oddziela go od świata.

To prowadzi do naszego kolejnego pytania i rozdziału:
Kto powinien przyjąć chrzest?

ROZDZIAŁ 2

Kto powinien przyjąć chrzest?

Czy uważasz się za chrześcijanina? Jeśli nie, to cieszę się, że czytasz tę książkę, ale chrzest nie jest twoim głównym priorytetem. To, co musisz zrobić najpierw, to odwrócić się od swojego grzechu i zaufać Chrystusowi, który cię zbawi.

Zakładam jednak, że jeśli czytasz tę książkę, to najprawdopodobniej masz już wiarę w Chrystusa. Jeśli tak, to czy zostałeś ochrzczony? Dlaczego tak, lub dlaczego nie?

Ten rozdział stawia pytanie: „Kto powinien przyjąć chrzest?”. A odpowiedź brzmi: „Każdy chrześcijanin”. Bez wyjątków, bez specjalnych przypadków, bez „jeśli”, „i” czy „ale”. W tym rozdziale przedstawię biblijny nakaz chrztu, zbadam niektóre korzyści płynące z chrztu i odpowiem na zarzuty dotyczące przyjęcia chrztu. Jeden z tych zarzutów – że ktoś był już „ochrzczony” jako niemowlę – zasługuje na specjalne

potraktowanie, więc zostanie omówiony w osobnym rozdziale.

Nakaz chrztu

Jak widzieliśmy w ostatnim rozdziale, Jezus nakazuje swoim uczniom czynić uczniów: „Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi. Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem” (Mt 28:18-20). W jaki sposób uczniowie Jezusa czynią uczniów? Po pierwsze, głosząc im ewangelię o Królestwie, tak jak robił to Jezus (Mt 4:17, 23) i tak jak wcześniej wysyłał swoich uczniów, aby to robili (Mt 10:5-7). Można więc powiedzieć, że polecenie „czyńcie uczniami” oznacza głoszenie ewangelii. Stajesz się uczniem Jezusa poprzez przyjęcie wiadomości o Jezusie.

Ale Jezus określa jeszcze dwa kroki w tym procesie, dwa środki, za pomocą których nakaz czynienia uczniów ma być wykonany: Uczniowie Jezusa mają chrzcić tych nowych uczniów i uczyć ich posłuszeństwa wobec wszystkich poleceń Jezusa.

- Krok 1: *Głosić ewangelię.*
- Krok 2: *Gdy ludzie zareagują na ewangelię wiarą, ochrzczij ich.*

- Krok 3: *Nauczaj ich czynić wszystko, co Jezus nakazał.* Wszyscy, którzy stają się uczniami, są chrzczeni. Nie ma kategorii nieochrzczonego ucznia.

Chrzest jest czymś, co uczeń musi uczynić, ofiarując się na swoją symboliczną śmierć i zmartwychwstanie. Z porządku wypowiedzi Jezusa wynika więc jasno, że chrzest jest właściwie pierwszym punktem na liście oznaczonej jako „Wszystko, co wam przykazałem”. Po skrzesze i wierze, chrzest jest pierwszym poleceniem, do którego przestrzegania wezwani są naśladowcy Jezusa. Chrzest jest pierwszą rzeczą, którą zrobisz jako zupełnie nowy naśladowca Jezusa.

Nie jest więc zaskoczeniem, że w dniu Pięćdziesiątnicy Piotr mówi jednym tchem swoim słuchaczom, aby pokutowali i zostali ochrzczeni: „Upamiętajcie się i niechaj się każdy z was da ochrzcić w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a otrzymacie dar Ducha Świętego” (Dz 2:38). I widzieliśmy, że wielu z nich tak uczyniło: „Ci więc, którzy przyjęli słowo jego, zostali ochrzczeni i pozyskanych zostało owego dnia około trzech tysięcy dusz” (Dz 2:41). Ponownie okazuje się, że przyjęcie ewangelii i przyjęcie chrztu idą ze sobą w parze. Jeśli zaufałeś Jezusowi, to pierwszą rzeczą, którą musisz zrobić, jest publiczne wyrażenie tego w chrzcie.

To również wyjaśnia, dlaczego w listach Nowego Testamentu pisarze zakładają, że wszyscy ich chrze-

ścijańscy czytelnicy są ochrzczeni. Paweł argumentuje, że my, którzy umarliśmy dla grzechu, nie możemy już w nim żyć, a następnie pyta: „Czy nie wiecie, że my wszyscy, ochrzczeni w Chrystusa Jezusa, w śmierć jego zostaliśmy ochrzczeni? (Rz 6:3). Ponadto Paweł zapewnia Galacjan, że wszyscy są synami Bożymi przez wiarę w Chrystusa, a następnie wyjaśnia: „Bo wszyscy, którzy zostaliście w Chrystusie ochrzczeni, przyoblekliście się w Chrystusa” (Ga 3:27; por. 1 Kor 1:13; Kol 2:12). Argumenty te są skuteczne tylko wtedy, gdy wszyscy czytelnicy zostali ochrzczeni.

Jeśli jesteś chrześcijaninem, lecz nie zostałeś ochrzczony, to musisz to zrobić. Nie jest to jedynie opcjonalne, zalecane, mądre lub najlepsze, co można zrobić. To jest wymagane. I chociaż bycie uczniem Jezusa oznacza więcej niż posłuszeństwo względem poleceń Jezusa, to nigdy nie oznacza czegoś na niższym poziomie. Nasze posłuszeństwo Jezusowi jest papierkiem lakmusowym naszej miłości do Niego. Ci, którzy ufają Jezusowi, robią to, co On nakazuje, a tym, którzy Mu ufają, Pan mówi, żeby się ochrzcili.

Dwie korzyści płynące z chrztu

Jeśli twierdzisz, że wierzysz w Jezusa, ale nie zostałeś ochrzczony, to powyższe argumenty powinny być wystarczające. Jezus nakazuje przyjąć chrzest, więc idź

to zrobić. Jeśli jednak nadal się wahasz, chcę cię zachęcić do okazania posłuszeństwa poleceniu Jezusa, abyś został ochrzczony, podkreślając dwie korzyści płynące z chrztu.

Pierwszą z nich jest ta, że publiczne wyznanie wiary umocni cię w wierze. Chrzt jest otwartą deklaracją, że należysz do Jezusa. A jeśli niechętnie deklarujesz się otwarcie jako naśladowca Jezusa, to chrzt jest tym, czego najbardziej potrzebujesz! Wiara w Jezusa ma na nowo zdefiniować ciebie: co jest prawdą o twojej przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, kim jest twoja rodzina i komu jesteś najwierniejszy. Chrzt jest sposobem na zobrazowanie i ogłoszenie tych wszystkich rzeczywistości.

Jeśli próbujesz zachować swoją wiarę w tajemnicy, to ona zwiędnie i obumrze. Podobnie jak nasze ciała, wiara jest wzmacniana przez ćwiczenia, a chrzt jest właśnie takim ćwiczeniem wiary. Chrzt jest działaniem powodowanym wiarą, i to działaniem, które wyznacza kierunek dla całego naszego życia w wierze. Być chrześcijaninem to być otwartym na to, co się dzieje. Życie chrześcijańskie jest przeżywane niejako na scenie: w gronie kościoła i przed oglądającym nas światem. A chrzt jest sposobem, w jaki wchodzimy w światło reflektorów.

Drugą, związaną z tym korzyścią jest fakt, że chrzt stanowi gotową sposobność do ewangelizacji.

Wielu członków rodziny i przyjaciół, którzy w przeciwnym razie nie przyszliby do kościoła, chętnie wzięłoby udział w uroczystości chrztu. Jeśli twoi goście nie wiedzą, co oznacza chrzest, to posłuż się ewangelią, aby to wyjaśnić; jeśli jednak nie rozumieją ewangelii, to posłuż się chrztem, aby ją zilustrować. Jesteś zanurzony pod wodą i wynurzasz się na wzór Jezusa, który był zanurzony w śmierci, ale wyszedł z niej zwycięsko. I wszyscy ci, którzy są zjednoczeni z Chrystusem, mają udział w Jego zwycięstwie, ponieważ dzięki Jego śmierci i zmartwychwstaniu nasze grzechy zostały przebaczone i jesteśmy pojednani z Bogiem.

Zastrzeżenia wobec przyjęcia chrztu

Jeśli jesteś wierzącym chrześcijaninem, ale nie zostałeś ochrzczony, to dlaczego tak jest? Rozważmy kilka możliwych zastrzeżeń co do przyjęcia chrztu.

Dlaczego muszę robić takie wielkie, publiczne zamieszanie wokół bycia chrześcijaninem? Czy wiara nie jest czymś osobistym i prywatnym? Czy nie wystarczy, że ufam Jezusowi? Bóg zna moje serce. Zrozumieliśmy już, że Jezus nie będzie miał takich zwolenników, którzy utrzymują swą wiarę tylko w prywatności, ani potajemnych uczniów: „Każdego więc, który mię wyzna przed ludźmi, i Ja wyznam przed Ojcem moim, który jest w niebie; ale tego, kto by się mnie zaparł przed ludźmi, i Ja się zaprę przed

Ojcem moim, który jest w niebie” (Mt 10:32-33). I znowu: „Kto bowiem wstydzi się mnie i moich słów, tego i Syn Człowieczy wstydzić się będzie, gdy przyjdzie w chwale swojej i Ojca, i aniołów świętych” (Łk 9:26). Chrześcijanami są ci, którzy wyznają wiarę w Chrystusa. Z definicji wyznanie jest aktem publicznym, wypowiedzią, którą słyszą inni. Jeśli stresuje cię fakt, że jako chrześcijanin powinienes publicznie wyznawać swą wiarę, to potraktuj chrzest jako pomoc, a nie przeszkodę. Chrzest pomoże ci zrobić ze swoją wiarą to, co musisz zrobić: podzielić się nią otwarcie.

Słowo do przywódców kościoła: Myślę, że ogólnie zdrową praktyką jest poproszenie tych, którzy są chrzczeni, nie tylko o słowne wyznanie wiary w Chrystusa i przyrzeczenie Mu posłuszeństwa, ale także o podzielenie się tym, jak to się stało, iż osobiście zaczęli ufać Jezusowi jako Zbawicielowi. To przynosi chwałę Bogu za Jego dzieło w ich życiu i zwiększa siłę ewangelizacyjnego oddziaływania chrztu. Jeśli jednak ktoś odczuwa paraliżujący strach przed publicznymi wystąpieniami lub z innych powodów nie jest w stanie przedstawić swojego świadectwa, zachęcam was, abyście po prostu poprosili taką osobę, aby zgodziła się na potwierdzenie swego wyznania wiary i zobowiązała się do posłuszeństwa Jezusowi. Może to brzmieć w taki sposób:

- „Czy wyznajesz wiarę w Jezusa Chrystusa jako swojego Zbawiciela i poddajesz się Mu jako Panu?”.
- „Wyznam”.
- „Czy przyrzekasz, że polegając na Jego łasce, będziesz okazywać posłuszeństwo Jezusowi w społeczności Jego Kościoła, aż do końca swego życia?”.
- „Przyrzekam”.

Jestem wierzący już od kilkudziesięciu lat. Nie przyjąłem wówczas chrztu, więc dlaczego miałbym zostać ochrzczony teraz, po tak długim upływie czasu? Skoro tyle lat upłynęło od mojego nawrócenia, to czy ma to jakikolwiek sens? Cóż, z pewnością lepiej byłoby dla ciebie przyjąć chrzest zaraz po tym, jak zacząłeś wierzyć w Chrystusa. Ale jeśli chodzi o wypełnianie poleceń Chrystusa, to zdecydowanie lepiej jest je wypełnić późno niż wcale (Mt 21:28-32). A czas, który upłynął, nie sprawia, że polecenie jest mniej wiążące. Jasne, przyjęcie chrztu teraz będzie oznaczało przyznanie się do tego, że nie miałeś racji, nie przyjmując go przez te wszystkie lata. Ale to właśnie oznacza naśladowanie Jezusa. Kiedy odkrywamy grzech w naszym życiu, wówczas nawracamy się i stajemy się posłuszni. „Nie przyszedłem wzywać do upamiętania sprawiedliwych, lecz grzesznych” (Łk 5:32).

Nie wiem, gdzie pójść, żeby się ochrzcić. No cóż, to jest problem! Oto moja rada: znajdź kościół, który gło-

si ewangelię i naucza Biblii. Znajdź kościół, w którym ludzie poważnie myślą o naśladowaniu Jezusa i pomaganiu innym w naśladowaniu Jezusa. Przedstaw się przywódcom tego kościoła. Daj im znać, że wierzysz w Jezusa i pragniesz zostać ochrzczony. Zdeklaruj się, że przyłączysz się do tego kościoła, będziesz w nim służył Bogu i korzystał z pomocy kościoła w stopniowym wzrastaniu w naśladowaniu Chrystusa. Jeśli potrzebujesz pomocy w znalezieniu takich kościołów, to wyszukiwarka kościołów 9Marks powinna okazać się pomocna².

Byłem już ochrzczony jako niemowlę. Chrzest to jednorazowy akt. Uważasz, że jeśli już raz zostałeś ochrzczony, to nie musisz i nie powinienes być ochrzczony ponownie. Ale czy niemowlęta powinny być chrzczone? Czy chrzest niemowląt to rzeczywisty chrzest? Jest to tematem naszego następnego rozdziału.

Sedno sprawy

Jeśli odkładałeś chrzest z powodu niepokoju lub lęku, to nabierz otuchy. Jezus obiecuje, że kiedy ludzie będą nas osądzać z Jego powodu, wtedy Jego Duch będzie przez nas przemawiał, dając nam słowa, które powinniśmy wypowiedzieć (Mt 10:19-20). O ileż bardziej Duch, który udziela wiary, uzdolni cię do publicznego wyznania tej wiary (1 Kor 12:3)?

² Zob. <http://www.9marks.org/church-search>.

Wniosek jest taki, że każdy chrześcijanin otrzymał nakaz przyjęcia chrztu. Więc na co jeszcze czekasz?

ROZDZIAŁ 3

Co myśleć o chrzcie niemowląt?

A co z chrztem niemowląt? Jestem pewien, że niektóre osoby czytające ten tekst zostały ochrzczone jako niemowlęta i teraz mają poważne wątpliwości, czy to naprawdę był chrzest. A może wiesz, że niektóre kościoły praktykują chrzest niemowląt, ale nigdy nie zastanawiałeś się, dlaczego tak jest, ani nie oceniałeś tej praktyki w świetle Pisma Świętego.

W tym rozdziale przedstawimy najbardziej przekonujące teologiczne uzasadnienia chrztu niemowląt, ocenimy je biblijnie, a następnie odpowiemy na zarzuty pedobaptyzmu (poglądu teologicznego opowiadającego się za chrztem dzieci – przyp. tłum.) wobec stanowiska chrztu wiary.

Argumenty za chrztem niemowląt

Przez większą część historii Kościoła, przynajmniej część kościołów „chrzcila” niemowlęta, przy czym stanowisko to znane jest jako pedobaptyzm. Kościoły robiły to z różnych powodów. Rzymscy katolicy i niektórzy inni wierzą, że chrzest faktycznie udziela zbawczej łaski przyjmującemu go i włącza taką osobę w duchowe ciało Chrystusa. Akt ten działa sam z siebie, więc niemowlęcy jego odbiorca nie musi wyznawać wiary ani wyrażać zgody, aby chrzest spełnił swoje zadanie. Jednak takie rozumienie chrztu jest sprzeczne z samą ewangelią. Tym, co nas zbawia, jest połączenie się z Chrystusem przez wiarę. Obrzędy chrztu i Wieczerzy Pańskiej przedstawiają i zatwierdzają ten związek, ale nie powodują go.

Niektórzy luteranie, idąc za samym Lutrem, uważają, że niemowlęta, które są ochrzczone, rzeczywiście mają wiarę. Ale dlaczego tak ogromna liczba tych, którzy zostali ochrzczeni jako niemowlęta, nigdy nie wykazuje żadnych dowodów wiary? Gdzie podziała się ich wiara?

Wśród ewangelików, chrześcijanie z tradycji reformowanej oferują najsilniejszy argument za chrzczeniem niemowląt, który skupia się na relacji pomiędzy Bożymi przymierzami i ich znakami³. Przymierze

³ Przykładową obronę tego poglądu można znaleźć u Sinclaira B. Fergusona, w rozdziale „Infant Baptism View”, w dziele: *Baptism: Three Views*, pod red. Davida F. Wrighta, InterVarsity, Downers Grove, Illinois, USA 2009, s. 77-111.

jest relacją, którą Bóg dobrowolnie zawiera z ludźmi i którą zatwierdza przez przysięgę. Przymierzu często towarzyszą znaki, które w żywy sposób ukazują pewne warunki i korzyści płynące z przymierza. Przymierze Boga z Abrahamem wiązało się ze znakiem przymierza, jakim było obrzezanie, które było kontynuowane w czasie trwania Przymierza Mojżeszowego (Rdz 17:1-14; Kpł 12:3). Bóg zawarł przymierze z Abrahamem i polecił mu, by obrzekał wszystkich swoich potomków płci męskiej. Boże przymierze obejmowało potomstwo Abrahama, podobnie jak znak przymierza.

Chrześcijanie reformowani podkreślają ciągłość w historycznym rozwijaniu się Bożego planu zbawienia. Słusznie twierdzą, że Bóg ma jeden plan zbawienia, który realizuje w czasie, i że wszyscy, którzy doświadczają tego zbawienia, należą do Jego jedyne go prawdziwego ludu. Twierdzą również, że istnieje jedno „przymierze łaski”, w którym uczestniczą wszyscy wierzący w całej historii. Przymierze to znajduje swój pierwszy wyraz w Bożej obietnicy danej Adamowi i Ewie w ogrodzie Eden (Rdz 3:15), a wypełnia się ono w Chrystusie. Ogólnie rzecz biorąc, twierdzą oni, że każde z przymierzy Boga z Jego ludem jest wyrazem lub formą tego jednego przymierza łaski.

Tak więc reformowani pedobaptyści widzą w tekście Dziejów Apostolskich 2:38-39 zasadę wspólną dla

przymierza Abrahamowego i nowego przymierza. Po wezwaniu swoich słuchaczy do nawrócenia i chrztu, Piotr mówi: „Obietnica ta bowiem odnosi się do was i do dzieci waszych oraz do wszystkich, którzy są z dala, ilu ich Pan, Bóg nasz, powoła”. Reformowani pedobaptyści twierdzą, że tak jak Bóg rozszerzył swoją obietnicę przymierza z Abrahamem (a więc i znak przymierza) na swój lud i jego niemowlęta, tak samo rozszerza swoją obietnicę nowego przymierza (i dlatego też znak nowego przymierza, jakim jest chrzest, dotyczy zarówno wierzących, jak i ich dzieci). B. B. Warfield podsumował sprawę chrztu niemowląt w ten sposób: „Bóg ustanowił swój Kościół za dni Abrahama i umieścił w nim dzieci. Muszą one tam pozostać, dopóki ich nie usunie. Nigdy ich nie usunął. Są one nadal członkami Jego Kościoła i jako takie mają prawo do jego obrzędów”⁴.

Argumentacja przeciwko chrztowi niemowląt

Mam wielki szacunek i sympatię dla chrześcijan pedobaptystów, którzy argumentują w powyższy sposób. Niektórzy z nich są moimi bliskimi przyjaciółmi; wyznawali ten pogląd także historyczni bohaterowie wiary. Ponadto argumenty, które naszkicowałem powyżej,

⁴ B. B. Warfield, *Studies in Theology*, Oxford University Press, Nowy Jork 1932, s. 408.

są oparte na starannym rozważaniu Pisma Świętego i nacechowane są szacunkiem dla niego. Mimo to uważam, że nie są one przekonujące. Oto sześć powodów, dlaczego tak myślę.

1. Pedobaptyzm stosuje znak zjednoczenia z Chrystusem do tych, którzy nie są zjednoczeni z Chrystusem. Oddziela znak od rzeczywistości.

Chrzest jest znakiem zjednoczenia człowieka wierzącego z Chrystusem w Jego śmierci, pogrzebie i zmartwychwstaniu (Rz 6:1-4; Kol 2:11-12). Jednak niemowlęta nie są zjednoczone z Chrystusem. Wszyscy ludzie, nawet ci, którzy urodzili się w chrześcijańskich rodzinach, muszą przyjąć Chrystusa przez wiarę, aby zostać połączonymi z Nim przez Ducha Świętego.

Niektóre dzieci, które dorastają w chrześcijańskich domach, nie pamiętają takiego czasu, kiedy nie wierzyły w Jezusa, ale to nie znaczy, że narodziły się jako osoby wierzące w Jezusa. Duch Święty musiał udzielić im wiary i doprowadzić je do nawrócenia. Musiały zostać przeniesione spod panowania szatana pod panowanie Syna Bożego (Kol 1:13). Musiały zostać wzbudzone ze śmierci do życia, uratowane od księcia tego świata, wybawione od gniewu Bożego (Ef 2:1-3).

Natomiast pedobaptyzm stosuje znak zjednoczenia z Chrystusem do tych, którzy nie są zjednoczeni

z Chrystusem. Oddziela znak od rzeczywistości, którą wyraża. Czyniąc to, pedobaptyzm sprawia, że chrzest staje się sprzecznością samą w sobie. Chrzest jest znakiem, że ewangelia stała się skuteczna w czyimś życiu, przynosząc przebaczenie, oczyszczenie, pojednanie, odrodzenie i nowe życie. Natomiast pedobaptyzm rozszerza znak na takie osoby, u których nie występuje żadna z tych rzeczywistości. Niemowlęta będące dziećmi ludzi wierzących nie są zjednoczone z Chrystusem przez wiarę, więc kościoły nie powinny ich chrzcić.

2. Pedobaptyzm myli narodziny w chrześcijańskiej rodzinie z ponownym narodzeniem się z Ducha Świętego.

Innym sposobem wyrażenia opinii krytycznej jest fakt, że pedobaptyzm myli narodziny w chrześcijańskiej rodzinie z ponownym narodzeniem się z Ducha Świętego. Nie twierdzę, że wszyscy chrześcijanie pedobaptysci myślą te dwie rzeczy w swoim myśleniu; natomiast utrzymuję, że w ich *praktyce* do tej pomyłki dochodzi. Chrześcijanin pedobaptysta może dobrze wiedzieć, że jego syn będący niemowlęciem musi w przyszłości dojść do wiary w Chrystusa, aby narodzić się na nowo z Ducha Świętego, ale prowadząc go do chrztu sprawia, iż sam ten akt zaświadcza, że już jest narodziły na nowo.

Westminsterskie Wyznanie Wiary głosi, że skuteczność chrztu nie jest związana z czasem jego udzielenia. Innymi słowy, chrzest niemowląt mimo wszystko jest ważny, nawet jeśli odbiorca dojdzie do wiary w Chrystusa wiele lat później. Ale problem polega na tym, że sam znak już przemawia. Sam znak głosi: „Ten człowiek jest zjednoczony z Chrystusem. Został pogrzebany i wskrzeszony z Chrystusem. Przeszedł ze śmierci do nowego życia w Chrystusie”. Jeśli pedobaptyści chcą znaku, który oznacza przyszłą możliwość zjednoczenia się z Chrystusem, to będą musieli znaleźć coś innego niż chrzest. Chrzest przemawia w czasie teraźniejszym.

W rezultacie pedobaptyzm skutecznie przekazuje takie przesłanie, że nowe narodzenie jest czymś, co dziedziczy się na mocy naturalnych narodzin. Oznacza to, że niemowlęta będące dziećmi ludzi wierzących są w zasadniczo innym stanie duchowym niż inne niemowlęta. Z pewnością dzieci ludzi wierzących znajdują się w innym środowisku duchowym niż dzieci niewierzących – patrz poniżej. Ale chrzest niemowląt mówi o różnicy nie tylko odnośnie do środowiska, ale *w nich samych*. Bez względu na to, jakie pożądanе różnienia teologiczne wprowadzają pedobaptyści, ich praktyka myli narodziny w chrześcijańskiej rodzinie z ponownym narodzeniem się z Ducha Świętego.

3. Pedobaptyzm błędnie zakłada, że Bóg tworzy swój lud Nowego Przymierza w taki sam sposób, w jaki tworzył swój lud Starego Przymierza.

Co więcej, pedobaptyzm błędnie zakłada, że przynajmniej w jednym istotnym aspekcie Bóg tworzy swój lud Nowego Przymierza w taki sam sposób, w jaki formował swój lud Starego Przymierza. W Starym Przymierzu Bóg tworzył swój lud w oparciu o rodzinne pochodzenie w ramach odrębnej grupy etnicznej. W Nowym Przymierzu Bóg formuje swój lud poprzez swoje Słowo i Ducha w lud zebrany ze wszystkich narodów, który wzywa Jego imienia.

Pamiętajmy, że argument pedobaptyzmu opiera się na wprowadzeniu silnej analogii między chrztem a obrzezaniem. Bóg nakazał Abrahamowi obrzezać swoich potomków, po części dlatego, aby potomkowie Abrahama byli rozpoznawalnym narodem etnicznym, odróżniającym się od otaczającego ich świata. Ten cel stworzenia narodu urzeczywistnił się wraz z wyjściem z Egiptu i zawarciem Przymierza Mojżeszowego na Synaju, które Pismo Święte nazywa „starym przymierzem” (2 Kor 3:14). Kiedy Bóg powołał Izraelitów z Egiptu, wtedy przyprowadził ich do siebie i wyznaczył im szczególną rolę. Mieli być posłuszni Jego Prawu, aby stać się Jego drogocenną własnością pośród wszystkich ludów i służyć jako królestwo kapłanów i naród święty (Wj 19:4-6).

Bóg umieścił Izrael na „scenie” tego świata, aby pokazać narodom, jaki On jest. Chciał, aby Izrael chodził Jego drogami, aby wszystkie okoliczne narody zwróciły na to baczną uwagę (Pwt 4:1-8). Izrael odróżniał się od tych narodów przede wszystkim przez obrzezanie. Wszystkie dzieci płci męskiej w Izraelu musiały być obrzezane (Rdz 17:12), a wszyscy cudzoziemcy, którzy chcieli przyłączyć się do narodu izraelskiego, musieli również poddać się obrzezaniu (Wj 12:48). Od powołania Abrahama aż do przyjścia Chrystusa, lud Boży odróżniał się od świata przez obrzezanie.

Przez cały ten czas obrzezany mężczyzna, Izraelita, był członkiem ludu Bożego, niezależnie od tego, czy jego stan duchowy odpowiadał statusowi człowieka obrzezanego, czy też nie. Obrzezanie oznaczało poświęcenie się Bogu i wymagało, aby ci, którzy zostali wybrani przez Boga, żyli w sposób wyjątkowy dla Boga. Dlatego też Bóg nakazał swojemu ludowi: „Obrzezajcie więc serca wasze i nie bądźcie już więcej ludźmi sztywnego karku” (Pwt 10:16, przekład za oryginałem; por. Jr 4:4). Ale oczywiście nie każdy, kto był obrzezany na ciele, był także obrzezany w sercu. W rzeczywistości, jak pokazuje cała historia Izraela, większość ludu Bożego podlegającego Staremu Przykazaniu nie była posłuszna Bogu. Oddawali oni cześć bożkom oraz dopuszczali się niesprawiedliwości i niemoralności. Ich królowie, książęta, prorocy, ka-

plani i cały lud odwrócili się od Pana i pobudzali go do gniewu (Jr 32:30-33). Niegodziwość ludu stała się tak wielka, że Bóg w końcu wypędził swój lud z jego kraju, ściągając na niego przekleństwa wynikające z przymierza: najpierw na Izrael na północy, a potem na Judę na południu (Pwt 28:15-68; 2 Krl 17:6-23; 25:1-21).

Bóg miał więc plan dla Izraelitów, plan, aby przez nich objawić swoją chwałę wszystkim narodom. Dał im Stare Przymierze, aby byli posłuszni, rozwijali się i odróżniali się od narodów, świadcząc o Jego niezrównanej mądrości. Ale serca ludzi były zepsute. Ich grzech sięgał głębiej niż jakiekolwiek rozwiązanie, które mogło przynieść Prawo. Mieli wszelkie atuty: Prawo, kult świątynny, chwałę Bożą mieszkającą pośród nich (Rz 9:4) – a jednak wszystkie te wartości okazały się ostatecznie bezużyteczne. Zbyt wielu spośród tych, którzy byli w przymierzu, nie dotrzymało go. Byli nieposłuszni i zostali osądzeni.

Tym, czego potrzebował lud Boży, był przeszczep serca. I to jest dokładnie to, co Bóg obiecał dać im w nowym przymierzu.

„Oto idą dni – mówi Pan – że zawrę z domem izraelskim i z domem judzkim nowe przymierze. Nie takie przymierze, jakie zawarłem z ich ojcami w dniu, gdy ich ująłem za rękę, aby ich wyprowadzić z ziemi egipskiej, które to

przymierze oni zerwali, chociaż Ja byłem ich Panem – mówi Pan – lecz takie przymierze zawrę z domem izraelskim po tych dniach, mówi Pan: Złożę mój zakon w ich wnętrzu i wypiszę go na ich sercu. Ja będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem. I już nie będą siebie nawzajem pouczać, mówiąc: Poznajcie Pana! Gdyż wszyscy oni znać mnie będą, od najmłodszego do najstarszego z nich – mówi Pan – odpuszczę bowiem ich winę, a ich grzechu nigdy nie wspomnę” (Jr 31:31-34).

Pan dobitnie oświadcza, że to przymierze nie będzie podobne do przymierza, które zawarł z Izraelem na górze Synaj po wyprowadzeniu ich z Egiptu. Czym będzie się ono różnić? Uczestnicy tego przymierza już go nie złamię (w. 32).

Dlaczego nie naruszają tego przymierza? Ponieważ Bóg włoży w nich swoją naukę, swoją *Torę*, i wypisze ją na ich sercach (w. 33). Prawo Boże nie będzie czymś na zewnątrz ludu, stojącym przed nim jako jedynie wymaganie. Zamiast tego, będzie ono żyło w nich, wypływając z ich wnętrza, prowadząc ich do chodzenia Bożymi drogami.

W kolejnym rozdziale Pan składa tę samą obietnicę innymi słowami, gdy mówi: „I dam im jedno serce, i wskażę jedną drogę, aby się mnie bali po wszystkie dni dla dobra ich samych i ich dzieci po nich. I zawrę z nimi wieczne przymierze, że się od nich nie odwrócę i nie przestanę im dobrze czynić; a w ich serce włożę bojaźń

przede mną, aby ode mnie nie odstępili” (Jr 32:39-40). To Nowe Przymierze będzie wieczne, ponieważ sam Bóg tak usposobi swój lud, że będzie się Go bał, będzie Mu posłuszny, przylgnie do Niego i nigdy więcej się od Niego nie odwróci. Jest to inny sposób powiedzenia, że On dokona obrzezania serc ludzi, czyniąc dla nich to, czego nigdy nie potrafiliby zrobić dla siebie (Pwt 30:6).

Bóg składa tę samą obietnicę w jeszcze inny sposób, kiedy oświadcza w Księdze Ezechiela: „I dam wam serce nowe, i ducha nowego dam do waszego wnętrza, i usunę z waszego ciała serce kamienne, a dam wam serce mięsiste. Mojego ducha dam do waszego wnętrza i uczynię, że będziecie postępować według moich przykazań, moich praw będziecie przestrzegać i wykonywać je” (Ez 36:26-27). Bóg da swoim ludziom nowe serca, a nawet spowoduje, że Jego Duch zamieszka w nich, w wyniku czego będą posłuszni Jego woli w sposób, w jaki nigdy wcześniej takimi nie byli. Prawo w ich sercu, jedno serce i jedna droga, obrzezane serca, serca mięsiste, a nie kamienne, Duch Boży wewnątrz nich: wszystko to jest sposobem wyrażenia myśli, że w Nowym Przymierzu lud Boży pozna Boga i będzie Mu posłuszny, ponieważ sam Bóg przemieni go od wewnątrz.

Zauważmy też, że w obietnicy Nowego Przymierza z 31 rozdziału księgi Jeremiasza, bliźni nie będą musieli mówić do siebie nawzajem: „Poznajcie Pana!

Gdyż wszyscy oni znać mnie będą, od najmłodszego do najstarszego z nich” (w. 34). Cały lud Boży będzie znał Boga. To, co jest ukryte we wszystkich obietnicach, które przed chwilą rozważaliśmy, Bóg tutaj czyni rzeczywistością: cały Jego lud zostanie przemieniony. Wszyscy będący w przymierzu wypełnią je. Wszyscy ci, którzy są naznaczeni jako lud Boży, będą naprawdę żyć jako lud Boży. To Nowe Przymierze ostatecznie pokona rozdźwięk między przynależnością do przymierza a jego przestrzeganiem. To jest właśnie powód jego istnienia.

Ludzie odrzucili przymierze, które Bóg zawarł z nimi na Synaju, i ponieśli klęskę w postaci wygnania jako sprawiedliwą karę za swój grzech. Ale w Nowym Przymierzu cały lud Boży – nie tylko niektórzy jego członkowie – będzie znał Boga i służył Mu. Wszystkim ludziom Bożym zostaną odpuszczone ich grzechy (w. 34). Cały lud Boży będzie naprawdę ludem Boga, nie tylko pod względem zewnętrznym, ale i wewnętrznym. To jest właśnie ten czynnik, który sprawia, że Nowe Przymierze jest naprawdę nowe, co zdecydowanie odróżnia je od tego, jak Bóg odnosił się do swojego ludu poprzez Przymierze Mojżeszowe (w. 31).

Bóg zainaugurował teraz to Nowe Przymierze przez śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa (Łk 22:20; Hbr 9:15). W dniu Pięćdziesiątnicy Bóg wylał swojego Ducha na swój lud, jak obiecał przez proroków (Dz 2:1-

41). Od tego czasu powołuje swój lud Nowego Przymierza do siebie poprzez swoje Słowo i swego Ducha.

W Starym Przymierzu Bóg uformował swój lud, wyróżniając potomków Abrahama jako odrębną grupę etniczną. Dał im obrzezanie i całe swoje Prawo, aby odróżniali się od świata. Ale nie wszyscy, którzy byli obrzezani na ciele, byli obrzezani w sercu. Nie wszyscy, którzy byli w przymierzu, zachowywali je. Lud Boży można było rozpoznać po obrzezaniu, niezależnie od jego stanu duchowego. Jednak w Nowym Przymierzu Bóg tworzy swój lud w radykalnie odmienny sposób. Bóg nie propaguje już wspólnoty etnicznej opierającej się na rodzinnym pochodzeniu. Zamiast tego, przez swojego Ducha odnoszącego słowo ewangelii do serc ludzi, Bóg powołuje lud Nowego Przymierza z każdego narodu. Bóg tworzy swój lud Nowego Przymierza poprzez nowe narodzenie. Drogą do Bożego ludu Nowego Przymierza – jedyną drogą – jest narodzenie się na nowo przez Ducha.

Pedobaptyzm błędnie zakłada, że z ważnych powodów Bóg formuje swój lud Nowego Przymierza w taki sam sposób, w jaki tworzył swój lud Starego Przymierza: przez pochodzenie rodzinne. Pedobaptysci rozszerzają znak przymierza, jakim jest chrzest, na niemowlęta będące dziećmi ludzi wierzących, ponieważ wierzą, że te niemowlęta są włączone w Nowe Przymierze. Jednakże człowiek wchodzi do Nowego

Przymierza nie przez naturalne narodziny, ale przez duchowe odrodzenie. Wszyscy w Nowym Przymierzu mają odpuszczone grzechy i znają Pana. Wszyscy ci, którzy są w Nowym Przymierzu, mają Prawo Boże wypisane na swoich sercach. Wszyscy w Nowym Przymierzu mają Ducha Bożego żyjącego w nich, odnawiającego ich i umożliwiającego im chodzenie Bożymi drogami. Urodzenie się w chrześcijańskiej rodzinie nie jest gwarancją, że te realia Nowego Przymierza staną się dla danej osoby czymś autentycznym.

Nowe Przymierze nie działa na mocy naturalnych narodzin, ale przez odrodzenie. Zatem znak Nowego Przymierza (chrzest – przyp. tłum.) powinien być udzielany jedynie tym, którzy dają dowód tego odrodzenia przez wyznanie swojej wiary w Chrystusa.

4. Pedobaptyzm podważa fakt, że Kościół jest solą ziemi i światłem dla świata (Mt 5:13-16).

Lud Boży Starego Przymierza był z założenia zróżnicowany pod względem stanu duchowego jego członków. Fizyczny znak obrzezania pojawiał się przed tym, jak u kogoś zaistniała rzeczywistość obrzezanego serca, a ponadto znak ten nie gwarantował, że taka rzeczywistość stanie się faktem. Ale właśnie Bóg sprawia, że ta sytuacja ulega zmianie w Nowym Przymierzu. Z założenia ludzie Nowego Przymierza dostępują odrodzenia, przebaczenia i napełnienia Duchem Świętym.

Tak, niektórzy niechrześcijanie nieuchronnie dołączają do Kościoła. Ale to nie jest zamierzone! To tak jakby powiedzieć, że niektórzy żonaci ludzie pożądamy innych kobiet i popełniają cudzołóstwo. Tak, ale nie powinni! Właśnie dlatego Jezus ustanowił dyscyplinę kościelną (Mt 18:15-20). Ci, którzy w swoim życiu poprzez brak pokuty pokazują, że nie są członkami Nowego Przymierza, powinni zostać wykluczeni ze społeczności Nowego Przymierza. Już sam fakt, że Jezus nakazuje takie wykluczanie, wskazuje, iż Kościół, w przeciwieństwie do Izraela podlegającego Staremu Przymierzu, powinien być wspólnotą takich ludzi, z których wszyscy znają Pana.

Pedobaptyzm wprowadza do wspólnoty Nowego Przymierza na ziemi takie osoby, które nie mają udziału w realiach Nowego Przymierza. Umieszcza pewnych ludzi w kościele, mimo że jeszcze nie są w Chrystusie. Czyni członkami Kościoła tych, którzy nie są chrześcijanami. W nieuchronny sposób wpływa to osłabiająco na jakość świadectwa Kościoła o Chrystusie. O wiele bardziej traumatyczne jest ekskomunikowanie dwunastolatka, który został ochrzczony jako niemowlę, a teraz grzeszy nie okazując skruchy, niż czekanie na chrzest młodej osoby aż do chwili, w której we wiarogodny sposób wyzna swą wiarę w Chrystusa.

Tak więc, pomimo szlachetnych intencji chrześcijan, którzy praktykują chrzest dzieci, chrzczenie

niemowląt sprawi, że sól kościoła będzie mniej słona, a jego światło mniej jasne (Mt 5:13-16). Pedobaptyzm z biegiem czasu sprawi, że Kościół upodobni się do świata, ponieważ wprowadza świat do Kościoła.

5. Pedobaptyzm usuwa dwie zasadnicze różnice występujące między chrztem a obrzezaniem.

Pedobaptyzm znosi również dwie zasadnicze różnice zachodzące między chrztem a obrzezaniem. Po pierwsze, jednym z powodów obrzezania było wyróżnienie ludu Bożego jako odrębnej jednostki etnicznej. Obrzezanie spełniało ten cel niezależnie od tego, czy osoba obrzezana jednocześnie była obrzezana w sercu, czy też nie. Obrzezanie wchodziło w zakres środków, dzięki którym Bóg uformował swój lud Starego Przymierza zgodnie z powiązaniami etnicznymi, rodzinnymi i politycznymi. Czasami zwolennicy pedobaptyzmu mają tendencję do podkreślania duchowego aspektu obrzezania do tego stopnia, że całkowicie pomijają jego etniczną i polityczną funkcję. W przeciwieństwie do obrzezania, chrzest obrazuje całkowicie inne powiązanie: związek z nowym narodzeniem się z Ducha.

Po drugie, obrzezanie oznaczało, że Izraelita należy do Boga. W ramach obrzezania dana osoba była poświęcana Bogu i wprowadzana do „świętego” – czyli wyodrębnionego – narodu Bożego. Jako takie, obrze-

zanie wskazywało ludziom Bożym na potrzebę poświęcenia swoich serc i swego życia Bogu, aby dostosowali się do posiadanego już statusu ludu przymierza. Ludzie Boży, Izraelici, byli już obrzezani na ciele, ale Pan nakazał im obrzezać się wewnętrznie, obrzezać swoje serca (Pwt 10:16; Jr 4:4). Przy tym sam akt odcięcia części ciała człowieka groził takiej osobie, jeśli nie podporządkuje się przymierz, odcięciem jej od Bożej obecności i ludu Pana (Rdz 17:11-14). Innymi słowy, obrzezanie niosło ze sobą wymóg świętości. Wskazywało na potrzebę posiadania przez Izraelitów nowej natury.

Natomiast chrzest świadczy o tym, że dana osoba narodziła się na nowo i otrzymała nowe „ja”, została wewnętrznie odnowiona przez Ducha Świętego. Chrzest świadczy o tym, że dana osoba *już jest* zjednoczona z Chrystusem i posiada w Nim nowe życie. Nowy Testament nie mówi ludziom wierzącym: „Dlatego ochrzcijcie wasze serca i nie bądźcie już więcej ludźmi sztywnego karku (opornymi – przyp. tłum.)” – por. Pwt 10:16. Zamiast tego, głosi ono wierzącym: „Pamiętajcie, że zostaliście ochrzczeni. Nie żyjcie już dłużej w grzechu, bo już dla niego umarliście! Żyjcie nowym, zmartwychwstałym życiem, które jest wasze w Chrystusie” (por. Rz 6:1-4). Chrzest wskazuje na obietnicę nowego życia realizującego się w Chrystusie w życiu wierzącego. Obrzezanie uświęcało osobę od-

nośnie do jej statusu i wymagało od niej uświęcenia serca; chrzest natomiast głosi, że uświęcenie serca już się dokonało w Chrystusie.

Pedobaptyści dokonują prostego utożsamienia praktyki obrzezania z chrztem. Fizyczne obrzezanie ma znajdować swoje wypełnienie w Nowym Przymierzu w postaci chrztu. Ale apostoł Paweł nie ukazuje takiego utożsamienia. Rozważmy List do Kolosan 2:11-12:

„Zostaliście też w Nim obrzezani obrzezaniem nie dokonanym rękami, przez pozbycie się ciała, w obrzezaniu Mesjasza. Pogrzebani z Nim w chrzcie, zostaliście też z Nim wskrzeszeni przez wiarę w działanie Boga, który Go wskrzesił z martwych” (przekład za oryginałem).

Paweł mówi, że chrześcijanie zostali obrzezani. W jaki sposób? Otóż było to obrzezanie nie dokonane „rękami”, czyli przez jakiegokolwiek człowieka. Kto zatem nas obrzezał? Stało się to, gdy „pozbyliśmy się ciała”, to jest, gdy odrzuciliśmy naszą starą, grzeszną naturę. Kto ma moc tego dokonać? Oczywiście tylko Bóg. Tak więc my, chrześcijanie, zostaliśmy „obrzezani”, kiedy Bóg sam „odciął” nasze stare „ja”, uśmiercił naszą grzeszną naturę i dał nam nowe serce, nowego ducha, nowe „ja” w Jezusie. Innymi słowy, Paweł mówi, że wszyscy chrześcijanie doświadczyli obrzezania serca, którego Bóg żądał od Izraela i obiecał je przez proroków.

Co to ma wspólnego z chrztem? Paweł mówi tutaj, że w chrzcie zostaliśmy pogrzebani i wskrzeszeni z Chrystusem przez wiarę. Ponieważ chrzest jest wydarzeniem, podczas którego wiara staje się jawna, Paweł posługuje się wzmianką o chrzcie jako skrótem myślowym, jako odniesieniem do całego naszego doświadczenia nawrócenia. Kiedy odłożyliśmy nasze stare „ja”? Kiedy zostaliśmy pogrzebani i wzbudzeni z Chrystusem przez wiarę. Przy tym chrzest obrazuje tę śmierć i zmartwychwstanie, które przechodzimy przez wiarę.

Jak więc obrzezanie wiąże się z chrztem? Chrzest jest znakiem Nowego Przymierza, który oznacza obrzezanie serca, a nie ciała. Chrzest oznacza, że rzeczywistość, której wymagało obrzezanie, ale której nie gwarantowało, spełniła się w życiu wierzącego. Chrzest mówi, że to, na co obrzezanie wskazywało, ale czego nie posiadało, teraz się zrealizowało. W jaki sposób obrzezanie spełnia się w Nowym Przymierzu? Nie poprzez chrzest niemowląt, które jeszcze nie doświadczyły – i mogą nigdy nie doświadczyć – rzeczywistości Nowego Przymierza. Zamiast tego, obrzezanie spełnia się w Nowym Przymierzu poprzez sposób, w jaki chrzest obrazuje obrzezanie serca. Obrzezanie mówiło Izraelitom: „Stańcie się nowymi ludźmi!”. Natomiast chrzest głosi o chrześcijaninie: „Ta osoba stała się nowym człowiekiem!”.

6. Pedobaptyzm pozbawia obietnicę Boga jej pełnej wartości.

Wreszcie, pedobaptyzm odbiera obietnicy Boga jej rolę obietnicy Nowego Przymierza. Pedobaptyści z upodobaniem cytują Dzieje Apostolskie 2:38-39: „Objetnica ta bowiem odnosi się do was i do dzieci waszych”. Ale o jakiej obietnicy tu mówimy? Pedobaptyści twierdzą, że Bóg składa swoją obietnicę Nowego Przymierza zarówno ludziom wierzącym, jak i ich dzieciom. A jednak przyznają również, że wielu, którzy są ochrzczeni jako niemowlęta, w rzeczywistości potem nie przychodzi do Chrystusa. Wielu z tych, którzy otrzymują znak Nowego Przymierza (chrzest – przyp. tłum.) w okresie niemowlęcym nigdy nie doświadczą rzeczywistości Nowego Przymierza. W jakim zatem sensie Boża obietnica Nowego Przymierza jest rzeczywiście obietnicą?

Twierdzę, że w ramach praktyki pedobaptystów, przestaje być ona obietnicą. Chcąc zmniejszyć napięcie z tym związane, większość pedobaptystów w taki czy inny sposób, twierdzi, że istnieją dwa sposoby przynależności do Nowego Przymierza: jeden jest zewnętrzny, a drugi – wewnętrzny. Innymi słowy, można mieć udział w Nowym Przymierzu, ale nie dostąpić przy tym odpuszczenia grzechów, nie mieć Prawa Bożego wypisanego na sercu i nie znać Pana. Ale jak już widzieliśmy, ta przepaść pomiędzy przynależnością

do ludu przymierza a wypełnianiem tego przymierza jest dokładnie tym, co usuwa Boża obietnica Nowego Przymierza. W Nowym Przymierzu Bóg obiecuje, że wszyscy w tym przymierzu wypełnią je i doświadczą jego błogosławieństw, właśnie dlatego, że Pan im to zagwarantuje. Sam Bóg wypisze swoje Prawo na ich sercach, udzieli im prawdziwego poznania swojej Osoby i przebaczy ich grzechy (Jr 31:31-34). Cały sens Nowego Przymierza polega na tym, że posiadanie udziału w przymierzu jest równoznaczne z wypełnieniem tego przymierza; przynależność do ludu Nowego Przymierza oznacza posiadanie nowego serca, nowego „ja”.

Włączając niemowlęta będące dziećmi ludzi wierzących do Nowego Przymierza, pedobaptyzm sprawia, że Boża obietnica Nowego Przymierza traci swoją pełną wartość. Pedobaptyzm zmienia kierunek historii zbawienia i wprowadza do Nowego Przymierza ten sam podział, który Bóg usunął: przepaść pomiędzy przynależnością do przymierza a wypełnieniem przymierza, byciem częścią ludu Bożego a prawdziwym poznaniem Boga.

Pedobaptyzm wymyśla kategorię „w Nowym Przymierzu, ale nie zaliczający się do Nowego Przymierza”. Sprawia, że Boża obietnica traci status obietnicy. Chrzest niemowląt nie jest gwarancją, że dziecko dojdzie później do poznania Pana, co pedobaptyści otwarcie przyznają. Ale w takim razie jaką „obietnicę” składa

Bóg dzieciom ludzi wierzących? Nie jest to obietnica Nowego Przymierza. Nie pochodzi od Boga taka obietnica, która może się nie spełnić.

Odpowiedzi na zarzuty pedobaptystów

Oczywiście pedobaptyści proponują kontrargumenty do punktów, które tu przedstawiłem. Dla zachowania dokładności i rzetelności w ich prezentacji rozważmy pięć z nich⁵.

1. Chrzty domostw w Dziejach Apostolskich pokazują, że w Nowym Przymierzu Bóg nadal zajmuje się rodzinami jako rodzinami.

Pedobaptyści często wskazują na tak zwane „chrzty domostw” z Dziejów Apostolskich (np. Dz 16:15, 31-34; por. 1 Kor 1:16), aby wykazać, że w Nowym Przymierzu Bóg nadal zajmuje się rodzinami jako rodzinami. Argumentują: „Jeśli wszyscy domownicy mieli być ochrzczeni, gdy głowa domu doszła do wiary, to z pewnością dotyczyło to również niemowląt. A nawet jeśli nie, to ten fakt pokazuje, że Boże zbawienie działa w ramach rodzin, a nie w oderwaniu od nich, więc chrzest powinien być udzielany także dzieciom ludzi wierzących”.

⁵ W różnych punktach tej części czerpię argumenty z rozdziału Bruce’a A. Ware’a, „Believers’ Baptism View”, z dzieła: *Baptism: Three Views*, s. 19-50.

Tak brzmi ta argumentacja. Ale co właściwie mówi ten tekst? Oto opowieść o spotkaniu Pawła i Sylasa ze strażnikiem więziennym w Filipi:

„I głosili Słowo Pańskie jemu i wszystkim, którzy byli w jego domu. Tejże godziny w nocy zabrał ich ze sobą, obmył ich rany, i zaraz został ochrzczony on i wszyscy jego domownicy. I wprowadził ich do swego domu, zastawił stół i weselił się wraz z całym swoim domem, że uwierzył w Boga” (Dz 16:32-34)

Najpierw zauważmy, że Paweł i Syłas „głosili Słowo Pańskie” wszystkim osobom znajdującym się w domu. Ktokolwiek był w domu, był na tyle dorosły, że mógł być odbiorcą kazania ewangelicznego. To już stanowi argument przeciwko obecności w tym miejscu niemowląt lub bardzo małych dzieci. Po drugie, więzień cieszył się, ponieważ uwierzył w Boga „wraz z całym swoim domem”. Grecki przysłówek tutaj oznaczający „wraz z całym swoim domem” może opisywać albo radość albo wiarę, ale sens zdania prawdopodobnie wymaga uwzględnienia obydwu spraw. Wszyscy domownicy radowali się wraz ze stróżem więzienia, ponieważ oni, tak samo jak on, usłyszeli ewangelię, uwierzyli i zostali ochrzczeni.

Wersety te w żaden sposób nie oddzielają chrztu od uwierzenia w ewangelię. Nie dają one żadnego uzasadnienia dla rozszerzenia znaku ewangelii na tych,

którzy jeszcze nie uwierzyli w ewangelię. A bardziej skrótowy opis z Dziejów Apostolskich 16:15 powinien być rozumiany w świetle bardziej szczegółowej narracji zamieszczonej powyżej. Ponadto, jeśli te fragmenty uczą nas, aby chrzczyć członków domostwa, którzy nie zaufali Chrystusowi, to dlaczego większość pedobaptystów nie chrzci małżonków nowych ludzi wierzących, niezależnie od tego, czy doszli do wiary, czy nie? A co z ich nastoletnimi lub dorosłymi dziećmi?

2. Paweł nakazuje dzieciom, żeby były posłuszne rodzicom „w Panu” (Ef 6:1) i nazywa dzieci wierzących rodziców „świętymi” (1 Kor 7:14). Podstawą dla takich wypowiedzi jest założenie, że są one członkami przymierza.

W Liście do Efezjan 6:1 Paweł mówi dzieciom, aby były posłuszne swoim rodzicom „w Panu”, a w 1 Koryntian 7:14 mówi, że dzieci wierzących rodziców są „święte”, nawet jeśli jedno z rodziców nie jest chrześcijaninem. Czy takie wersety nie wskazują na to, że Paweł postrzega dzieci jako członków Nowego Przymierza?

Zacznijmy od Listu do Efezjan 6:1. Co to znaczy, że Paweł zwraca się do tych dzieci jako będących „w Panu”? Myślę, że presbiteriański uczoney, zajmujący się badaniem Nowego Testamentu, Frank Thielman, dostarcza nam dobrego wyjaśnienia. W całym Liście do

Efezjan wyrażenie to odnosi się do ludzi wierzących, którzy są zjednoczeni z Chrystusem. Wierzący stają się świętą świątynią „w Panu” (2:21), wcześniej efescy chrześcijanie tkwili w ciemności, ale stali się światłością „w Panu” (5:8), i tak dalej (por. 4:1; 4:17). Dlaczego więc Paweł mówi w ten sposób o dzieciach? „Ponieważ przez wiarę zostały włączone w Chrystusa (1:13), powinny być posłuszne swoim rodzicom”⁶.

Innymi słowy, Paweł nie zwraca się do dzieci jako uczestników Nowego Przymierza, którzy mogą lub nie mogą być zjednoczeni z Chrystusem przez wiarę. Zamiast tego, zwraca się do dzieci jako do osób wierzących i mówi im, aby były posłuszne swoim rodzicom jako ludziom wierzącym. Po prostu nie zajmuje się kwestią tego, czy jeszcze niewierzące dzieci wierzących rodziców mają specjalny status wynikający z przymierza.

W Pierwszym Liście do Koryntian 7:14 Paweł przeciwstawia się błędnemu pogładowi, że ktoś, kto jest już żonaty, a następnie staje się chrześcijaninem, powinien odłączyć się od swojego niewierzącego małżonka. Jego uzasadnienie brzmi: „Albowiem mąż poganin uświęcony jest przez żonę i żona poganin uświęcona jest przez wierzącego męża; inaczej dzieci wasze byłyby nieczyste, a tak są święte”. Pedobaptyści często

⁶ Frank Thielman, *Ephesians*, BECNT (Baker, Grand Rapids, Michigan, USA 2010), s. 397.

wnioskowali z tego rozumowania, że Paweł postrzega dzieci wierzących rodziców jako „święte”, ponieważ są uczestnikami Nowego Przymierza, nawet jeśli niekoniecznie doświadczają na sobie spełnienia obietnic Nowego Przymierza.

Pierwszą rzeczą, na którą należy zwrócić uwagę jest fakt, że tekst nie mówi niczego jednoznacznie o chrzcie. Po drugie, Paweł opisuje niewierzącego małżonka jako „uświęconego” w taki sam sposób, jak uświęcone są dzieci. Zatem ponownie okazuje się, że każdy argument mający przemawiać za chrztem niemowląt musi być również argumentem na rzecz chrztu niewierzących dorosłych! Bardzo niewielu pedobaptystów decyduje się na taki krok, więc ich argument oparty na tym wersecie jest całkowicie niespójny.

3. W Liście do Rzymian 4:11 Paweł mówi, że Abraham otrzymał znak obrzezania jako pieczęć sprawiedliwości uzyskanej przez wiarę.

W Liście do Rzymian 4:11 Paweł mówi, że Abraham „otrzymał znak obrzezania jako pieczęć usprawiedliwienia z wiary, którą miał przed obrzezaniem, aby był ojcem wszystkich wierzących nieobrzezanych i aby im to zostało poczytane za sprawiedliwość”.

Paweł naucza więc, że znak obrzezania był dla Abrahama pieczęcią sprawiedliwości, którą otrzymał

przez wiarę, zanim został obrzezany. Pedobaptyści wskazują, że potomkowie Abrahama, którzy zostali obrzezani w wieku ośmiu dni, otrzymali tę samą „pieczęć” sprawiedliwości uzyskanej przez wiarę, zanim kiedykolwiek zyskali swój udział w wierze Abrahama i sprawiedliwości, która pochodzi z wiary. Innymi słowy, Bóg nakazał Abrahamowi rozszerzenie „obiektywnego” znaku obrzezania niezależnie od tego, czy subiektywna rzeczywistość sprawiedliwości przez wiarę była obecna. Co więcej, pedobaptyści twierdzą, że chrzest i obrzezanie oznaczają zasadniczo tę samą rzeczywistość: obrzezanie oznacza sprawiedliwość przez wiarę, a chrzest oznacza zjednoczenie z Chrystusem, w którym stajemy się sprawiedliwi przez wiarę. Dlatego, podobnie jak obrzezanie, chrzest powinien być stosowany wobec dzieci członków przymierza jako „obiektywny” znak zjednoczenia z Chrystusem, niezależnie od tego, czy subiektywna rzeczywistość wiary jest lub kiedykolwiek będzie obecna. Ale to po prostu nie jest wniosek, do którego Paweł zmierza w tym fragmencie.

Pawłowi chodzi o kolejność sprawiedliwości i obrzezania: Abraham był sprawiedliwy przez wiarę, *zanim* został obrzezany. Rozdział 15 Księgi Rodzaju poprzedza rozdział 17 Księgi Rodzaju. Paweł wskazuje na ten fakt, aby podkreślić rzeczywistość, że Abraham jest „oj-

cem wszystkich wierzących nieobrzezanych” (Rz 4:11). Innymi słowy, nieobrzezani poganie, którzy uwierzyli w Chrystusa, zostali uznani za sprawiedliwych przez wiarę, tak jak Abraham. Nie muszą być obrzezani, aby otrzymać Boże błogosławieństwo w ramach przymierza, ponieważ Abraham sam był nieobrzezany, kiedy otrzymał sprawiedliwość przez wiarę.

Ujmując rzecz inaczej, Paweł mówi o obrzezaniu Abrahama, ale nie o obrzezaniu wszystkich pozostałych. Mówi o tym, co oznaczało dla Boga uznanie Abrahama za sprawiedliwego, zanim zawarł z nim przymierze obrzezania. Paweł nie naucza, że obrzezanie z natury oznacza sprawiedliwość przez wiarę; zamiast tego uczy, że znak obrzezania był pieczęcią sprawiedliwości *Abrahama* uzyskanej przedtem przez wiarę. Bóg dał Abrahamowi obrzezanie jako potwierdzenie statusu człowieka sprawiedliwego przed Bogiem, którą już posiadał. Pawłowi nie chodzi o to, co obrzezanie oznacza dla wszystkich, którzy je otrzymują, ale o to, co Bóg powiedział Abrahamowi, przekazując mu nakaz obrzezania.

Wreszcie, fragment ten nigdzie nie wspomina o chrzcie ani nie łączy go z obrzezaniem. Nie zawiera twierdzenia, ani założenia, że chrzest i obrzezanie oznaczają te same rzeczywistości i powinny być sprawowane w ten sam sposób.

4. Odrzucenie pedobaptyzmu to wyrzucanie dzieci z Kościoła.

Pedobaptyści twierdzą, że Bóg włączał dzieci ludzi wierzących do swojego ludu w ramach Starego Przymierza, więc odmawianie udzielania chrztu niemowlętom jest równoznaczna z wyrzucaniem dzieci z kościoła. Ale taki argument rodzi pytanie o to, czym jest Kościół i jak Bóg go tworzy. Jeśli Bóg tworzy swój Kościół poprzez wprowadzanie w życie obietnic Nowego Przymierza w życiu ludzi, to niewierzące dzieci nie znajdują się „w” Kościele – uniwersalnym Ciele Chrystusa, to jest w gronie tych, którzy są zjednoczeni z Chrystusem przez wiarę – i to niezależnie od tego, czy je ochrzczymy, czy nie. Pedobaptyści twierdzą, że ci, którzy nie chrzczą niemowląt, odtrącili dzieci, które powinny być w Kościele, a zamiast nich przyjęli do Kościoła ludzi, którzy dotąd nie byli jego członkami.

Oczywiście, dzieci powinny być włączane w życie kościoła w sensie wielbienia Boga wraz z kościołem, korzystania z nauczania w kościele i pogłębiania społeczności z kościołem. Baptyści, tak samo jak pedobaptyści, wierzą, że jesteśmy powołani do wychowywania naszych dzieci „w szkoleniu i pouczeniu w Panu” (Ef 6:4, przekład za oryginałem). Bycie szkolonym i pouczanym w Panu oznacza głębokie uczestnictwo w życiu kościoła, w sposób odpowiedni do wieku, dojrzałości i stanu duchowego danego dziecka.

5. Odrzucenie pedobaptyzmu stanowi naruszenie spójności Pisma Świętego i Bożego planu zbawienia.

Pedobaptyści z wielkim upodobaniem kładą nacisk na jedność i ciągłość Bożego planu zbawienia. Lubią podkreślać te wątki, które ciągną się przez całą Biblię w takim duchu. Każdy chrześcijanin powinien odpowiedzieć na to: „Amen!”. Jest jeden Bóg. On ma jeden plan zbawienia. On z każdego narodu gromadzi jeden lud, który jest zbawiony przez jedną ofiarę Jezusa Chrystusa i który w Nim dziedziczy wszystkie Boże obietnice.

Niemniej jednak każdy chrześcijanin musi też poradzić sobie z nieciągłością istniejącą w Bożym planie zbawienia. Nie składamy już ofiar w świątyni w Jerozolimie. Prawo Boże nie zobowiązuje nas już do zachowania czystości rytualnej, powstrzymywania się od pokarmów zakazanych przez Prawo Mojżeszowe, itd. Każdy chrześcijanin musi rozważyć ciągłość i nieciągłość, które zachodzą między Starym i Nowym Przymierzem. Gdyby niektórzy chrześcijanie nalegali, aby wierzący obrzezali swoje dzieci w posłuszeństwie Prawu Mojżeszowemu, jak wówczas zareagowaliby chrześcijanie pedobaptyści? Wraz z apostołem Pawłem nalegaliby na to, że tacy wierzący „cofają zegar” historii odkupienia i usuwają nieciągłość między tym, jak Bóg działał w Starym i Nowym Przymierzu.

Każdy potrafi zaobserwować zarówno ciągłość, jak i nieciągłość zachodzące między Starym i Nowym Przymierzem. Sztuką jest uzyskanie właściwej równowagi. Ja natomiast twierdzę, i argumentowałem w tym rozdziale, że chrzest niemowląt stanowi tworzenie ciągłości tam, gdzie w Nowym Przymierzu obsta-je się przy nieciągłości. Chrzcić niemowlęta to przenosić ze Starego Przymierza do nowego tę samą strukturę, którą właśnie burzy Nowe Przymierze.

To po prostu nie pasuje

Do czego to wszystko prowadzi? Po prostu chrzest niemowląt nie jest tym, co Biblia rozumie przez chrzest. Biblia ani nie nakazuje, ani nie upoważnia kościołów do chrzczenia niemowląt. Jakkolwiek wiarygodny wydaje się argument pedobaptyzmu opierający się na doktrynie przymierza, nie pasuje on jednak do tego, czego Pismo Święte uczy o chrzcie i o Nowym Przymierzu. Chrzest niemowląt nie jest prawdziwym chrztem.

Jeśli więc zostałeś „ochrzczony” jako niemowlę, to mam nadzieję, że zrozumiałeś z Biblii, dlaczego ten „chrzest” tak naprawdę wcale nie był chrztem. Nie chodzi o to, że chrzest niemowląt jest w pewnym sensie wadliwy, jak samochód, w którym zepsuł się alternator, a mimo to jeździ. Rzecz w tym, że chrzest niemowląt po prostu nie jest chrztem. Ci, którzy zo-

stali „ochrzczeni” jako niemowlęta, tak naprawdę nie zostali jeszcze ochrzczeni, więc nadal muszą przyjąć chrzest.

Niektórzy, którzy doszli do tego zrozumienia, nadal wahają się, czy przyjąć chrzest, ponieważ postrzegają go jako krytykę swoich rodziców – a przynajmniej obawiają się, że ich rodzice mogliby tak to odebrać. Oczywiście powinniśmy szanować naszych rodziców, a wszelkie różnice teologiczne wyrażać delikatnie i z pokorą. Lecz tylko Jezus nakazuje nam ostateczne posłuszeństwo. Jeśli Jezus rozumie chrzest inaczej niż nasi rodzice, to właśnie Jego musimy słuchać, a nie ich (Łk 14:26).

ROZDZIAŁ 4

Dlaczego chrzest jest wymagany od członków Kościoła?

Niektórzy z was mogą czytać tę książkę, ponieważ chcą dołączyć do kościoła i muszą być ochrzczeni, aby do niego się przyłączyć. Ale rozważmy najpierw, dlaczego kościoły wymagają chrztu jako warunku członkostwa? Czy to naprawdę jest biblijna praktyka? Czy nie wykluczy to niektórych prawdziwych chrześcijan z członkostwa, ponieważ nie wszyscy chrześcijanie zgadzają się co do tego, co uznaje się za chrzest?

Ten rozdział odnosi się do wszystkich tych pytań, i przedstawione w nim zostaną biblijne argumenty przemawiające za tym, dlaczego chrzest jest wymagany od członków Kościoła. Od razu wyjaśniam, że przez „chrzest” rozumiem chrzest osoby wierzącej, a nie niemowlęcia. Jak przekonaliśmy się w poprzednim rozdziale, „chrzest” niemowląt po prostu nie jest chrztem.

Ten rozdział jest również skierowany do przywódców kościoła, tych, którzy mają najbardziej bezpośredni wpływ na to, czy ich kościół będzie wymagał chrztu jako warunku członkostwa. Moim celem jest przekonanie was, że powinniście tego wymagać. Przedstawię sprawę w siedmiu punktach, a następnie odniosę się do najmocniejszego zarzutu⁷.

Siedem powodów, dla których chrzest jest wymagany jako warunek członkostwa w Kościele

Nie ma żadnego tekstu dowodowego, który zawierałby bezpośrednio i definitywne orzeczenie w tej kwestii. Tak więc, aby rozeznaczyć, dlaczego chrzest jest wymagany jako warunek członkostwa w kościele, musimy rozważyć i połączyć ze sobą wiele biblijnych materiałów. Treść tego rozdziału będzie miała w niektórych miejscach nieco techniczny charakter, ale argumentacja tutaj zawarta po prostu przyczyni się do pogłębienia i rozwinięcia definicji chrztu, którą badaliśmy w rozdziale 1. Oto więc siedem czynników, które razem wzięte pokazują, że Biblia czyni chrzest wymaganiem dla członków kościoła.

⁷ Pełna wersja argumentacji tego rozdziału znajduje się w mojej książce *Going Public: Why Baptism Is Required for Church Membership* (B&H, Nashville, Tennessee, USA 2015). Ten rozdział stanowi adaptację rozdziału 8 i fragmenty rozdziału 9 z *Going Public*, choć czerpie myśli z całej książki.

1. Chrzest to wydarzenie, podczas którego wiara staje się publiczna.

Przypomnij sobie definicję chrztu, którą przedstawiliśmy w rozdziale 1: *chrzest jest aktem Kościoła, który potwierdza i ukazuje zjednoczenie człowieka wierzącego z Chrystusem przez zanurzenie go w wodzie, oraz aktem publicznego oddania się wierzącego Chrystusowi i Jego ludowi, co jednoczy wierzącego z Kościołem i oddziela go od świata.*

Innymi słowy, chrzest jest wydarzeniem, podczas którego wiara staje się publiczna. Życie chrześcijańskie jest życiem polegającym na publicznym świadectwie o Chrystusie (Mt 10:32-33), a to świadectwo zaczyna się od chrztu. W dniu Pięćdziesiątnicy ci, którzy nawrócili się pod wpływem kazania Piotra, wyszli z tłumu, deklarując wierność Chrystusowi jako Panu i Zbawicielowi poprzez przyjęcie chrztu (Dz 2:38-41). Podczas chrztu „ujawniamy się” jako chrześcijanie. Publicznie identyfikujemy się z ukrzyżowanym i zmarłym Chrystusem oraz z Jego ludem.

Jak widzieliśmy, Jezus nakazał swoim naśladowcom czynić uczniów, głosząc im ewangelię, udzielając chrztu i ucząc ich okazywania posłuszeństwa wszystkiemu, co im nakazał (Mt 28:19). Nie jest więc zaskoczeniem, że w dniu Pięćdziesiątnicy Piotr nakazał swoim słuchaczom: „Nawróćcie się i dajcie się ochrzcić, każdy z was w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych” (Dz 2:38, przekład za oryginałem).

Jeśli twierdzisz, że podążasz za Chrystusem, jest to pierwsze z Jego poleceń, które musisz wykonać. Po zaufaniu Chrystusowi chrzest jest pierwszym czynem wynikającym z wiary. Jeśli nie zostałeś ochrzczone, to nie skreśliłeś jeszcze pierwszej pozycji na liście rzeczy do zrobienia, wyznaczonych przez Jezusa dla Jego uczniów.

Dlaczego chrzest jest wymagany od członków Kościoła? Ponieważ jest wydarzeniem, podczas którego wiara staje się publiczna. To okoliczność, w którym niewidzialna wiara staje się widoczna. W ten sposób nowy chrześcijanin „pojawia się na radarze” kościoła i świata. To jest ziarno, z którego „wyrastają” niżej wymienione powody.

2. Chrzest jest jako inicjująca przysięga znakiem Nowego Przymierza.

Ponieważ chrzest jest sposobem, w jaki wierzący oddaje się Chrystusowi i Jego ludowi, chrzest jest także jako inicjująca przysięga znakiem Nowego Przymierza. Jest to akt, przez który człowiek publicznie wprowadza w życie obietnicę zaufania Chrystusowi i życia Nowym Przymierzem.

Przez swoją śmierć Jezus zainaugurował obiecane Nowe Przymierze, o czym mówiliśmy w poprzednim rozdziale (Jr 31:31-34; Łk 22:19-20; Hbr 8:1-13). Wszystkie przymierza są potwierdzane przysięgą: uroczystą,

zobowiązującą obietnicą. Jednak przysięga nie musi być jedynie jakąś wypowiedzią, ale może być również działaniem zastępującym taką wypowiedź. Kiedy Bóg zawarł przymierze z Abrahamem, wówczas przeszedł między połówkami zabitych zwierząt (Rdz 15:1-21). Ta przysięga w formie znaku stanowiła zatwierdzenie Bożej obietnicy danej Abrahamowi i oznaczała, że jeśli Bóg okaże się niewierny swojemu przymierz, wtedy sam poniesie wyrok. W śmierci Jezusa, Bóg Syn poniósł sąd – nie za swoją niewierność, ale za naszą. Nowe Przymierze zostało ratyfikowane, gdy sam Jezus zapłacił najwyższą cenę za nasze grzechy (Hbr 9:15).

Na Stare Przymierze składało się obrzezanie, to jest przysięga w formie znaku, która zatwierdzała wejście danej osoby w przymierze. Tak samo Nowe Przymierze ma przysięgę w formie znaku – a właściwie dwóch znaków. Pierwszy z nich, chrzest, jest znakiem jako forma przysięgi inicjującej. Jest to uroczysta, symboliczna przysięga, która ratyfikuje wejście w Nowe Przymierze. W chrzcie kierujemy prośbę do Boga, aby przyjął nas na warunkach swojego Nowego Przymierza (1 P 3:21) i zobowiązujemy się do wypełnienia, dzięki łasce, wszystkiego, czego wymaga od nas Nowe Przymierze (Mt 28:19). W chrzcie uznajemy Boga za naszego Boga, a On uznaje nas za swój lud. W chrzcie składamy przysięgę odpowiadającą twierdząco na pytanie: „Czy przyjmujesz tego Jezusa jako swojego Pana i Zbawiciela?”.

Kiedy więc Kościół zadaje pytanie: „Kto należy do Nowego Przymierza?”, jedna część odpowiedzi brzmi: „Osoba, która złożyła przysięgę”. Czyż to nie znaczy, że jest to osoba, która została ochrzczona? Tak jak żołnierz nie może wziąć broni do ręki, dopóki nie złoży przysięgi na wierność swojemu krajowi, podobnie ty nie możesz wejść do społeczności Nowego Przymierza, dopóki nie złożysz przysięgi przymierza. Kościół jest miejscem, w którym to Nowe Przymierze objawia się na ziemi, a chrzest jest sposobem, w jaki poszczególny człowiek ujawnia się jako uczestnik Nowego Przymierza. Chrzest jest koniecznym warunkiem członkostwa w Kościele, ponieważ chrzest jest jako inicjująca przysięga znakiem Nowego Przymierza.

3. Chrzest jest paszportem do Królestwa Bożego i ceremonią zaprzysiężenia obywatela tego Królestwa.

Po trzecie, chrzest jest paszportem do Królestwa i ceremonią zaprzysiężenia obywatela Królestwa. Jak nauczylśmy się z rozdziału 1, kiedy Jezus zainaugurował Królestwo niebiańskie na ziemi, wówczas ustanowił Kościół jako ambasadę tego Królestwa. Powierzył Kościołowi „klucze Królestwa”, aby wobec świata dokonywał identyfikacji swoich obywateli, potwierdzając deklarację wiary osób, które wiarygodnie wyznają wiarę w Chrystusa (Mt 16:19; 18:18-19). Początkowym i inicjującym środkiem, dzięki któremu Kościół identyfikuje

jednostki jako obywateli królestwa, jest chrzest (Mt 28:19). Chrzest jest sposobem, w jaki Kościół oświadcza: „Ta osoba należy do Jezusa”.

Chrzest jest paszportem do Królestwa. Stajemy się obywatelami Królestwa przez wiarę w jego Króla, ale w chrzcie Kościół uznaje i potwierdza nasze obywatelstwo. A chrzest umożliwia innym ambasadam Królestwa – innym lokalnym kościołom – uznanie nas za obywateli Królestwa. Z innego punktu widzenia chrzest jest ceremonią zaprzysiężenia obywatela Królestwa. W ten sposób formalnie obejmujemy nasz nowy urząd, polegający na reprezentowaniu Chrystusa i Jego Królestwa na ziemi. Dlatego też, aby Kościół mógł uznać kogoś za obywatela Królestwa, ten obywatel musi okazać swój paszport. Chrzest jest niezbędnym warunkiem członkostwa w Kościele, ponieważ jest on paszportem do Królestwa, i stanowi ceremonię zaprzysiężenia obywatela Królestwa.

4. Chrzest jest koniecznym kryterium, na podstawie którego kościół rozpoznaje, kto jest chrześcijaninem.

Czwartym powodem, dla którego chrzest jest konieczny dla członków kościoła, jest wniosek wynikający z poprzednich trzech punktów. Ponieważ chrzest jest sposobem, w jaki kościół publicznie identyfikuje kogoś jako chrześcijanina, jest to również konieczne kryterium, dzięki któremu kościół rozpoznaje, kto

jest chrześcijaninem. Identyfikacja służy rozpoznaniu. Członkowie drużyny Louisville Cardinals noszą czerwone barwy, więc mogą rozpoznać się na boisku, gdy wygrywają z drużyną Kentucky Wildcats odzianą w niebieskie koszulki. A chrzest to „koszulka drużyny”, jaką jest chrześcijaństwo.

Chrzest jest więc koniecznym, choć niewystarczającym kryterium, według którego kościół może uznawać pewne osoby za chrześcijan. Nie wystarczy, że ktoś twierdzi, iż jest chrześcijaninem, albo że wszyscy w kościele uważają, iż ktoś jest chrześcijaninem; Jezus powiązał ocenę kościoła w tej kwestii z chrztem. Jezus nakazał nam praktykować chrzest, częściowo po to, abyśmy mogli odróżnić się od świata. Poprzez publiczne określenie ludzi jako chrześcijan, chrzest wyznacza granicę pomiędzy Kościołem a światem. Chrzest wyróżnia chrześcijan jako właśnie chrześcijan. Oznacza to, że chrzest jest niezbędnym warunkiem członkostwa w kościele. Kościół po prostu nie jest upoważniony do uznania kogoś za członka „drużyny” Jezusa, dopóki ta osoba nie założy „koszulki”.

5. Chrzest jest skutecznym znakiem przynależności do kościoła.

Po piąte, chrzest jest skutecznym znakiem przynależności do kościoła. Jest to również wniosek wypływa-

jący z pierwszych trzech punktów. Jeśli chrzest jest wydarzeniem, podczas którego wiara staje się publiczna, inicjującą przysięgą jako znak Nowego Przymierza, paszportem do Królestwa i ceremonią zaprzysiężenia obywatela Królestwa, to chrzest jest w takim razie również skutecznym znakiem przynależności do kościoła. Tworzy on kościelną rzeczywistość, na którą wskazuje: chrześcijanin należący do lokalnego kościoła, a także ten miejscowy kościół potwierdzający wyznanie wiary chrześcijanina i jednoczący go ze sobą.

Jeżeli członkostwo jest domem, to chrzest jest drzwiami wejściowymi. Przechodząc przez drzwi wejściowe wchodzisz do domu. Zazwyczaj więc chrzest nie jest tylko wstępem do członkostwa w kościele; on zapewnia danej osobie członkostwo w kościele. Chrzest stanowi początek członkostwa w kościele. Dla nowo nawróconego człowieka chrzest jest nowotestamentowym sposobem na dołączenie do kościoła. Ponieważ chrzest jest skutecznym znakiem przynależności do kościoła, chrzest jest konieczny do uzyskania członkostwa w kościele.

6. Wieczerza Pańska jest drugim skutecznym znakiem przynależności do kościoła.

W punkcie drugim wspomnieliśmy, że Nowemu Przymierzu towarzyszą dwa znaki. Pierwszym jest chrzest,

który jest znakiem inicjującym przysięgę. Drugim jest Wieczerza Pańska, która jest znakiem odnawiającym przysięgę. Kiedy wspólnie bierzemy udział w chlebie i kielichu, wówczas na nowo zobowiązujemy się wobec Chrystusa i Jego Nowego Przymierza.

Jednak nie robimy tego jako jednostki, ale jako kościół (1 Kor 11:17-18, 20, 33-34). Przy tym uczestnictwo w Wieczerzy Pańskiej wiąże się z odpowiedzialnością za kościół. Jedzenie i picie w sposób, który odznacza się pogardą dla ciała Chrystusowego, jest profanacją Wieczerzy Pańskiej i naraża daną osobę na sąd Boży (1 Kor 11:27, 29). Dlatego też, tak jak w Wieczerzy Pańskiej zobowiązujemy się wobec Chrystusa, podobnie też zobowiązujemy się wobec siebie nawzajem. W tym samym akcie, w którym ponownie uznajemy Jezusa za naszego Zbawiciela, także uznajemy siebie nawzajem za braci i siostry.

Oznacza to, że Wieczerza Pańska jest drugim skutecznym znakiem przynależności do Kościoła. Jak mówi Paweł: „Ponieważ jest jeden chleb, my, ilu nas jest, stanowimy jedno ciało, wszyscy bowiem jesteśmy uczestnikami jednego chleba” (1 Kor 10:17). Wieczerza Pańska nie tylko ukazuje naszą jedność, ale ją potwierdza i pieczętuje. Ponieważ wprowadza w życie naszą społeczność ze sobą, Wieczerza Pańska czyni wielu ludzi jednością. To dlatego członkostwo w kościele jest przede wszystkim przyłączeniem chrześcijanina do stołu Pań-

skiego, a dyscyplina kościelna jest przede wszystkim wykluczeniem ze stołu Pańskiego.

Chrzest jest wymagany jako warunek członkostwa w kościele, ponieważ nie możesz uczestniczyć w odnawianiu przysięgi przymierza, dopóki nie złożysz przysięgi inicjującej. Nie możesz uczestniczyć w rodzinnym posiłku jako Wieczerzy Pańskiej, dopóki nie wejdiesz do domu przez drzwi wejściowe chrztu.

7. Bez chrztu członkostwo nie istnieje.

Do jakiego wniosku to wszystko prowadzi? Po prostu: nie możemy usunąć chrztu z listy wymagań koniecznych, jeśli chodzi o członkostwo w kościele, ponieważ bez chrztu członkostwo w rzeczywistości nie istnieje. „Członkostwo” to termin teologiczny opisujący relację chrześcijanina z kościołem, która to relacja jest następstwem omawianych obrzędów oraz ich wytworem. Ta relacja polegająca na przynależności do kościoła jest widoczna w Nowym Testamencie w tym, że niektórzy ludzie są „wewnątrz” kościoła, a inni „na zewnątrz” (1 Kor 5:12).

Chrzest i Wieczerza Pańska zatwierdzają związek przymierza, jakim jest członkostwo w kościele. Dlatego nie ma czegoś takiego jak członkostwo bez chrztu. Mówienie o członkostwie bez chrztu jest jak mówienie o małżeństwie bez przysięgi. Małżeństwo jest związkiem przymierza ustanowionym na mocy ślubowania;

członkostwo jest związkiem przymierza ustanowionym w oparciu o przysięgę chrztu i Wieczerzy Pańskiej. Nie można mieć związku bez przysięgi, która go tworzy. Dlatego też nie można mieć członkostwa bez chrztu.

Fakt, że te obrzędy są skutecznymi znakami członkostwa w kościele, przypomina nam, że nasze rozumienie członkostwa w kościele i obrzędów powinno być ściśle ze sobą powiązane. Kiedy nasza koncepcja członkostwa w kościele nie jest ściśle zintegrowana z obrzędami, wówczas również nasze wyobrażenia o członkostwie w kościele stają się niebiblijne. W Piśmie Świętym członkostwo w kościele opisuje relację, którą tworzą obrzędy.

Ale czy to nie doprowadzi do wykluczenia prawdziwych chrześcijan z grona członków kościoła?

Oznacza to, że kościoły powinny wymagać, aby wszyscy, którzy chcą dołączyć do ich grona, przyjęli chrzest – to znaczy aby zostali ochrzczeni jako wierzący. Ale czy nie oznacza to, że niektórzy prawdziwi chrześcijanie zostaną wykluczeni z członkostwa, szczególnie ci, którzy uważają swój przyjęty w niemowlęctwie „chrzest” za chrzest biblijny?

Wielu chrześcijan uważa za oczywiste, że kościół nigdy nie powinien wykluczać z grona swoich członków kogoś, co do kogo ma pewność, że jest chrześcija-

ninem. I myślę, że jest to niezupełnie słuszne. Problem bowiem polega na tym, że chrzest mieści się w polu oznaczonym „Skąd kościół wie, że ktoś jest chrześcijaninem”. Chrzest nie jest opcjonalnym wymogiem dla członkostwa w kościele jako uzupełnienie wiarygodnego wyznania wiary; jest to właśnie *sposób*, w *jaki* ktoś publicznie wyznaje wiarę.

Dlatego chrzest jest koniecznym, ale niewystarczającym czynnikiem, dzięki któremu kościół może się dowiedzieć, kto jest chrześcijaninem. Wszyscy członkowie kościoła mogą być przekonani, że pewna nieochrzczona osoba jest chrześcijaninem, ale Jezus powiązał ocenę kościoła i formalne, publiczne potwierdzenie członkostwa z chrztem. Jezus nie dał kościołowi żadnej władzy do potwierdzania czyjejś wiary, dopóki ta wiara nie zostanie publicznie wyznana w chrzcie.

Z powodu tego wszystkiego, czym chrzest jest i co sprawia, kościół po prostu nie jest upoważniony do rozszerzenia relacji członkostwa na tych, którzy nie potwierdzili go za pomocą skutecznego znaku. Kościół nie może dopuścić do przysięgi odnowienia Nowego Przymierza nikogo, kto nie wykonał jego początkowej przysięgi. Czynienie tego byłoby odejściem od wyznaczonych przez Jezusa środków, które służą oddzieleniu Jego ludu od świata i związaniu go ze sobą. Chrzest wyznacza granicę między kościołem a światem. Nie wolno nam jej wyznaczać gdzie indziej.

Wyobraź sobie, że wchodzisz na pokład samolotu, ale zamiast przynieść swoją kartę pokładową do bramki, zostawiasz ją w punkcie kontroli bezpieczeństwa. Co się stanie, gdy agent przy bramce zapyta o twoją kartę pokładową? Jeśli powiesz mu, że wcześniej miałeś kartę pokładową, ale już ją oddałeś, to nic ci to nie da. Bramkarz musi zobaczyć kartę, aby wpuścić cię do samolotu. Po prostu nie jest upoważniony do wpuszczenia cię w inny sposób. Karta pokładowa jest tym, co identyfikuje cię jako pasażera lotu; chrzest jest tym, co identyfikuje cię jako chrześcijanina, a zatem jako osobę uprawnioną do przyłączenia się do kościoła.

Ciekawie ujął to dziewiętnastowieczny teolog baptystyczny John Dagg: „Podobnie jak wyznanie wiary jest konieczne do członkostwa w kościele, tak samo konieczny jest chrzest, który jest wyznaczoną ceremonią tego wyznania wiary. Wyznanie wiary jest postawą, a chrzest jest formą, lecz nakaz Chrystusa wymaga zarówno formy, jak i treści”⁸. Jeśli myślisz, że zostałeś ochrzczoney, nawet na podstawie wyszukanej, powszechnie uznawanej interpretacji Pisma Świętego (mowa o obronie chrztu niemowląt – przyp. tłum.), to jeszcze nie oznacza, że faktycznie zostałeś ochrzczoney. A Kościół nie ma większej swobody w dopuszczeniu nieochrzczonej osoby do członkostwa, niż pracownik

⁸ John L. Dagg, *Manual of Church Order* (Gano Books, Harrisonburg, Virginia, USA 1990), s. 95.

bramy do wpuszczenia kogoś na pokład samolotu, jeśli ta osoba nie ma karty pokładowej.

Kłopotliwe może być wykluczenie z grona członków wiernego, bogobożnego, chrześcijanina, który był jedynie ochrzczony jako niemowlę. Ale za rzecz bardziej kłopotliwą powinniśmy uznać kwestionowanie roli, jaką Chrystus przypisał chrztowi, uczynienie jednego z Jego nakazów opcjonalnym i podważenie Jego autorytetu w kościele. Za sprawę bardziej kłopotliwą powinniśmy uznać pozwalanie chrześcijaninowi – choćby był szczery w swoim błędzie – aby nadal był nieposłuszny wobec Chrystusa i przypieczętowanie jego nieposłuszeństwa za pomocą aprobaty ze strony kościoła. Za rzecz bardziej kłopotliwą powinniśmy uznać pozwalanie, aby publiczne wyznawanie ewangelii obrócić w sprawę prywatną. Za coś bardziej kłopotliwego powinniśmy uznać mnożenie liczby członków kościoła poprzez rezygnację z obrzędu, który Jezus wyznaczył właśnie do tego celu.

Wyznaczanie granicy

Jezus wyznaczył chrzest, po części dlatego, aby oddzielić swój lud od świata. Chrzest i Wieczerza Pańska ukazują ewangelię, promują ją i zachowują poprzez publiczne identyfikowanie ludzi należących do Chrystusa.

Chrzest ukazuje naszą śmierć dla grzechu i nasze zmartwychwstanie do nowego życia w Chrystusie.

Przypieczętowanie nasze zobowiązanie się wobec Chrystusa i Jego ludu. Wyznacza granicę między Kościołem a światem, szerząc zaproszenie: „Popatrz, świecie: zobacz, jacy są ludzie wyznający ewangelię!”.

A ponieważ chrzest wyznacza linię podziału między kościołem a światem, wyznacza też linię otaczającą kościół. Chrzest wiąże jedną osobę z wieloma. Dołącza człowieka wierzącego do publicznego grona ludu Bożego na ziemi. Chrzest jest więc skutecznym znakiem przynależności do kościoła. Chrzest nie tylko wyznacza drogę do kościoła, ale sam jest drzwiami wejściowymi. Zazwyczaj chrzest zapewnia ochrzczoneму członkostwo w kościele.

Z tych wszystkich powodów chrzest jest wymagany od członków kościoła. Może jesteś zainteresowany przyłączeniem się do kościoła, ale odstrasza cię wymaganie, że najpierw należy przyjąć chrzest. Jeśli tak, to mam nadzieję, że teraz zauważyłeś, iż Jezus nie tylko wymaga, abyś został ochrzczony, ale również oczekuje od swego Kościoła, aby wymagał od ciebie przyjęcia chrztu. I jeśli jesteś przywódcą kościoła, to mam nadzieję, że zauważyłeś, że twój kościół powinien wymagać od tych, którzy twierdzą, że Chrystus jest ich Zbawicielem, aby zostali ochrzczeni – tak jak wymaga tego sam Jezus.

ROZDZIAŁ 5

Kiedy „chrzest” nie jest chrztem?

Moja młodsza córka ma całkiem uroczą obsesję na punkcie dinozaurów. Często jej pierwsze słowa, które mówi rano, brzmią: „Czy chcesz się pobawić ze mną w dinozaury?”. W nocy czasami przynosi ze sobą do łóżka dużego plastikowego Triceratopsa, nad którym wisi plakat ukazujący obrazki i nazwy dinozaurów. Ma dopiero dwa i pół roku, ale potrafi rozpoznać dziesiątki gatunków, rozróżniając je po grzebieniach, płytkach lub ogonach. Jeśli zapytasz ją: „Czy ten to brachiozaur?”, może odpowiedzieć: „Nie, to apatozaur! Brachiozaur ma dłuższą szyję”.

Chcąc powiedzieć, czym coś jest, trzeba umieć stwierdzić, czym nie jest. Ostatnie trzy rozdziały skupiały się głównie na tym, czym chrzest jest; teraz przechodzimy do tego, czym nie jest. Powód tego jest dwojaki. Po pierwsze, biorąc pod uwagę to, jak zdefiniowaliśmy

chrzest, niektórzy czytelnicy, którzy myślą, że zostali ochrzczeni, mogą teraz zastanawiać się, czy przyjęli prawdziwy chrzest. Po drugie, przywódcy kościoła często będą musieli ocenić, czy „chrzest” potencjalnego członka rzeczywiście miał miejsce. Przeanalizujemy cztery najczęstsze scenariusze, w których „chrzest” nie jest w rzeczywistości chrztem.

Jeśli zostałeś „ochrzczony” jako niemowlę

Z jednego z poprzednich rozdziałów dowiedzieliśmy się, że „chrzest” niemowląt nie jest w rzeczywistości chrztem. Niezależnie od tego, jak dobre intencje mają chrześcijanie praktykujący chrzest niemowląt, i jakkolwiek zaawansowane jest jego biblijne uzasadnienie, Biblia po prostu nie upoważnia nas do chrzczenia niemowląt jako dzieci ludzi wierzących. Chrzest jest znakiem, że ewangelia działa w czyimś życiu, że dana osoba *jest* zjednoczona z Chrystusem. Chrzest wskazuje na spełnienie obietnicy.

Jeśli więc zostałeś „ochrzczony” jako niemowlę, to nadal potrzebujesz chrztu – i będzie to twój pierwszy chrzest. Pomimo szlachetnych intencji kościoła, który cię „ochrzcił”, jesteś w takiej samej sytuacji jak każdy inny, kto przyszedł do Chrystusa, a nie został jeszcze ochrzczony.

Jeśli zostałeś ochrzczony jako „wierzący”,
ale w chwili chrztu nie byłeś wierzący

Niektórzy ludzie przyjmują chrzest z własnej woli, traktując ten akt jako wyznanie wiary w Chrystusa, ale później zdają sobie sprawę, że w chwili chrztu wcale nie byli chrześcijanami. Rozważmy następujący scenariusz:

„Zostałem ochrzczony w wieku 13 lat, zanim jeszcze naprawdę zacząłem chodzić z Panem. Stało się to w wyniku poruszenia tego tematu w młodzieżowej grupie biblijnej, po czym zapytano nas, czy chcielibyśmy zostać ochrzczeni, a ponieważ większość grupy zgłosiła się do chrztu, postanowiłem, że ja też się przyłączę. Pamiętam, że w tamtym czasie byłem zbyt zawstydzony, by nawet powiedzieć o tym moim szkolnym kolegom, a co dopiero poprosić ich, by przyszl.

Pan naprawdę zadziałał w moim życiu w wieku 20 lat i wtedy powiedziałbym, że naprawdę otworzył mi oczy na to, czym jest naśladowanie Jezusa. Najlepiej byłoby, gdybym wtedy się ochrzczył, ale oczywiście już wcześniej to zrobiłem. Chciałbym usłyszeć twoje przemyślenia na temat przyjęcia chrztu po raz drugi i czy uważasz, że jest to konieczne”⁹.

A więc ta osoba nie uważa, że była chrześcijaninem, kiedy została ochrzczona. Stało się to „zanim naprawdę zacząłem chodzić z Panem”. Jego motywem do

⁹ Zobacz mój artykuł: „You Asked: Should I Get ‘Re-Baptized’? (Credobaptist Answer)”.

przyjęcia chrztu było to, by dołączyć do ogółu: „większość grupy zgłosiła się do chrztu”. Daleki od traktowania chrztu jako okazji do publicznego oddania się Chrystusowi przed każdym i wszystkimi, którzy chcieliby o tym wiedzieć, starał się utrzymać swój chrzest w tajemnicy, o ile tylko możliwe, nie mówiąc o tym żadnemu ze swoich szkolnych kolegów. A z tego, co mówi nam w swojej relacji, wynika, że kilka lat później doszedł do prawdziwego zrozumienia uczniostwa w Jezusie i prawdziwie Mu zaufał.

Czy zatem ta osoba powinna być ochrzczona ponownie, po raz drugi? Nie, oczywiście, że nie. Wystarczy ten pierwszy chrzest. Jeśli już raz zostałeś ochrzczony, to faktycznie przyjąłeś chrzest. Ale jeśli nie byłeś chrześcijaninem w czasie swojego „chrztu” – jeśli, według twojej najlepszej wiedzy, twój „chrzest” nie był prawdziwym wyznaniem twojego zaufania do Chrystusa i szczerym przyrzeczeniem poddania się Chrystusowi – wtedy twój „chrzest” nie był autentycznym chrztem. Jeśli ten opis pasuje do ciebie, to musisz zostać ochrzczony.

Ale jest jeszcze jeden scenariusz, który musimy omówić. Rozważmy (wymyśloną, ale bardzo częstą) historię młodej kobiety:

„Wychowałam się w chrześcijańskim domu. Moi rodzice uczyli mnie ewangelii, a kiedy miałam sześć lat, modliłam się z tatą o przyjęcie Chrystusa. Pamiętam, że

miałam przekonanie o swoim grzechu i wiedziałam, że Jezus umarł na krzyżu, aby mnie zbawić. Kilka miesięcy później zostałam ochrzczona. Od tamtej chwili zawsze uważałam się za chrześcijankę i wiedziałam, że to oznacza zaufanie Jezusowi i życie według Jego Słowa.

Ale w wieku nastoletnim przeszłam przez okres zwątpienia. Zaczęłam mieć pytania, czy Biblia jest prawdziwa i nie zawsze podobało mi się to, co w niej napisano. Kiedy się modliłam, nie zawsze czułam, że Bóg naprawdę istnieje. Nie przeżyłam jakiegoś wielkiego buntu, ale czasami prowadziłam życie, które odbiegało od życia godnego miana chrześcijanki, natomiast upodabniało mnie do moich niechrześcijańskich przyjaciół.

Czasami oszukiwałam podczas sprawdzianów w szkole, a kilka razy okłamałam rodziców, gdzie wychodzę wieczorami, żeby nie wiedzieli, że piłam alkohol z moimi przyjaciółmi.

Teraz mam dwadzieścia lat i nie jestem pewna, kiedy faktycznie zostałam chrześcijanką. W ciągu ostatnich kilku lat czuję, że moja wiara naprawdę ożyła i rozwinęłam się duchowo bardziej niż przez dziesięć poprzednich lat. Skoro nie wiem, czy byłam chrześcijanką, kiedy zostałam ochrzczona, to czy nie powinnam ochrzcić się teraz, żeby nabrać co do tego pewności?”

Ta sytuacja jest o wiele bardziej skomplikowana. Z jednej strony, ta młoda kobieta została ochrzczona, gdyż zareagowała na to, co słyszała i uwierzyła w Boga. I wydaje się, że już na początku jej życie przynosiło

pewne duchowe owoce. Ale jak mamy potraktować okres, w którym była nastolatką? Nie przestała nazywać siebie chrześcijanką, ale czy tak naprawdę żyła jak chrześcijanka? A teraz, kiedy jest dojrzała, trudno jej uznać, że jako młodsza osoba naprawdę ufała Chrystusowi, biorąc pod uwagę jej mieszane świadectwo. Co więc powinna zrobić? Uważam, że osoba, która została wcześniej ochrzczona na wyznanie wiary w Chrystusa, powinna zostać „ponownie ochrzczona” tylko wtedy, gdy jest głęboko przekonana, że nie była wtedy chrześcijanką. Ostatecznie jest to decyzja, którą każdy musi podjąć sam, przy pomocy bogobojnych przywódców kościoła. Chrzest ma być dokonany raz i nie powinien być powtarzany z powodu zwykłych wątpliwości.

W tym przypadku brzmi to tak, jakby ta młoda kobieta naprawdę zrozumiała i przyjęła ewangelię w młodym wieku. Nawet w tych zmiennych, nastoletnich latach, nigdy nie oddała się prowadzeniu stylu życia naznaczonego nieodpokutowanym grzechem i nigdy nie wyrzekła się wiary w Chrystusa. Z perspektywy czasu zbyt łatwo jest pomylić dziecięcą wiarę z brakiem wiary i narzucić dziecku lub nawet nastolatkowi standardy duchowych owoców wymagane od dorosłych. Byłaby to inna rozmowa, gdyby w pewnym momencie zaparła się wiary lub pogрузzyła w poważnym, publicznym, nieodpokutowanym grzechu. W obecnej sytuacji myślę, że powinna potraktować swoje wcześniejsze wyznanie

wiary jako szczere, ale musi to samodzielnie ocenić. Myślę, że tylko w takim przypadku powinna starać się o chrzest – i kościół powinien ją ochrzcić – jeśli ma stanowcze przekonanie, że nie była chrześcijanką, kiedy została ochrzczona.

Jeśli Kościół, który cię ochrzcił, zaprzecza ewangelii

Chrzest jest znakiem wskazującym na ewangelię. W dramatyczny sposób przedstawia dobrą nowinę o odnalezieniu i uwolnieniu grzesznika przez Jezusa Chrystusa. Przyjęcie chrztu oznacza utożsamienie się z Jezusem i Jego zbawczym dziełem. Chrzest zależy zatem od ewangelii: jeśli nie ma ewangelii, to nie ma też chrztu.

Gdyby każdy chrześcijanin był upoważniony do udzielania innym chrztu po prostu dlatego, że jest chrześcijaninem, wówczas kościół nie miałby wpływu na powyższą zasadę. Ale skoro Jezus upoważnił kościół do składania oficjalnych deklaracji na ziemi w imieniu nieba, to w normalnych okolicznościach tylko kościół jest upoważniony do udzielania chrztu. I tylko grono ludzi wierzących, które potwierdza i głosi ewangelię, ma prawo nazywać się kościołem.

Czasami zgromadzenia ludzi deklarujących się jako chrześcijanie ich wyznawcy nazywają „kościółami”, ale tak bardzo odeszły one od prawdy ewangelii, że skutecznie jej zaprzeczają. Na przykład, jeśli jakiś ko-

kościół naucza, że śmierć Jezusa była jedynie przejawem tęsknej miłości Boga do ludzkości, a Jego zmartwychwstanie nie było wydarzeniem cielesnym, lecz duchowym wrażeniem w sercach Jego uczniów, to kościół ten zastąpił ewangelię jej fałszywą wersją. A jak mówi Paweł, wszystko poza prawdziwą, apostołską ewangelią nie jest żadną ewangelią (Ga 1:6-7).

Niektóre kościoły skutecznie zaprzeczają ewangelii przez swoje przekonania na temat samego chrztu. Na przykład, jeśli kościół traktuje chrzest jako zbawczy akt zapewniający przebaczenie i nowe narodzenie, wtedy ten kościół faktycznie postawił chrzest w miejscu należnym ewangelii. Chrzest i ewangelia powinny być nierozłączne: każdy, kto wierzy, ma nakazane przyjęcie chrztu, a chrzest poświadcza i rozgłasza ewangelię. Jednak chrzest nie powinien być utożsamiany z ewangelią ani z nią mylony.

Kościół, który skutecznie zaprzecza ewangelii, nie jest żadnym kościołem, co oznacza, że nie ma upoważnienia od Jezusa do chrzczenia ludzi w Jego imię. Dlatego „chrzest” dokonany przez kościół zaprzeczający ewangelii nie jest w rzeczywistości chrztem.

Jeśli z czymś takim się zetknąłeś, to jak możesz ustalić, czy kościół, który cię ochrzcił, faktycznie zaprzecza ewangelii? To skomplikowane. Jeśli masz jakiegokolwiek przeczucie, że tak może być w twoim przypadku, zachęcam cię, abys poprosił przywódców kościoła,

do którego obecnie uczęszczasz, o pomoc w zbadaniu tego zagadnienia.

Żeby było jasne: żaden kościół nie ma doskonałej doktryny i żaden kaznodzieja nie jest nieomylny. Nie twierdzę, że chrzest jest ważny tylko wtedy, gdy kościół jest w stu procentach zdrowy pod względem doktrynalnym. Nie utrzymuję też, że jeśli pastor okaże się niewierny głoszonej przez siebie ewangelii, to dokonane przez niego chrzty są nieważne. Twierdzę natomiast, że ta sama ewangelia, która dała początek Kościołowi, daje upoważnienie do chrztu i bycia ochrzczonym. Mniej interesuje mnie człowiek udzielający chrztu, niż kościół, który go do tego upoważnia. Aby kościół mógł chrzcić, musi potwierdzać i głosić biblijną ewangelię.

Jeśli chrzest nie ma żadnego związku z kościołem

Ostatnia sytuacja, którą rozważymy, jest najtrudniejsza do określenia: chrzest dokonany bez jakiegokolwiek związku z kościołem. Przechodzimy do dwóch skrajności. Z jednej strony mamy chrzest dokonany przez pastora w zgromadzeniu kościoła głoszącego ewangelię. Tu nie ma problemu. Z drugiej strony, uaktualnijmy nasz scenariusz zanurzenia w wodzie z rozdziału 1. Znajdujesz się w basenie na podwórku przyjaciela podczas niezobowiązującego letniego spotkania.

Obydwaj jesteście wierzący – w rzeczywistości twój przyjaciel doprowadził cię do Chrystusa zaledwie kilka tygodni wcześniej.

Mówi: „Hej, nie zostałeś jeszcze ochrzczony, prawda?”. „Nie. Chyba powinienem”.

„Dlaczego nie zrobić tego teraz? Mogę cię ochrzcić”.

„Dobrze”.

Jeśli w tym momencie twój przyjaciel zanurzy cię pod wodą i wypowie słowa: „Ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”, to czy zostałeś ochrzczony? Inaczej niż w scenie zanurzenia ukazanej w rozdziale 1, działasz dobrowolnie. W rzeczywistości niedawno doszedłeś do wiary w Chrystusa. I twój przyjaciel wie, że zaufałeś Chrystusowi, kiedy to właśnie on zwiastował ci ewangelię. Ale czy te czynniki składają się na chrzest?

Sugerowałbym, że w większości przypadków odpowiedź brzmi: nie. Pamiętaj, że podczas chrztu osoba zobowiązuje się do oddania się Chrystusowi i Jego ludowi, a kościół potwierdza wyznanie wiary człowieka wierzącego. Ale nie ma to takiego znaczenia, że twój przyjaciel działa w imieniu kościoła. Nie ma to takiego znaczenia, że kościół przemawia do ciebie w imieniu Jezusa, kiedy twój przyjaciel zanurza cię pod wodą. To jest decydujący problem, brakujący element, który sprawia, że taka sytuacja nie kwalifikuje się jako chrzest.

Jednak powiedziałem „większość przypadków”. Jeśli znajdujesz się w miejscu, w którym nie ma kościoła, bo nie ma tam chrześcijan, to twierdziłbym, że każdy, kto wyznaje ewangelię, ma prawo do udzielania chrztu. Jeśli nie ma tam jeszcze lokalnego kościoła, to każdy chrześcijanin, niejako przy okazji, niesie ze sobą ziarno kościoła – tym ziarnem jest ewangelia, która jest rozsiewana poprzez głoszenie. Więcej na ten temat powiemy w następnym rozdziale. Na razie chodzi mi po prostu o to, że tam, gdzie nie ma jeszcze kościoła, każdy, kto głosi ewangelię, może i powinien chrzcić tych, którzy na nią pozytywnie reagują.

Ale w opowieści o zanurzeniu w basenie tak nie jest. Wokół jest mnóstwo kościołów. Tak się składa, że twój przyjaciel jest członkiem jednego z nich. Zamiast więc zajmować się tobą jako nowym uczniem na własną rękę, powinien powierzyć cię opiece kościoła. Kiedy przychodzisz do Chrystusa, powinien powiedzieć: „Świetnie, teraz pozwól, że przedstawię cię ludziom należącym do Chrystusa. W naszym mieście jest kilka innych wiernych kościołów, ale to jest właśnie grono, do którego ja należę. Porozmawiajmy z pastorami tego kościoła o tym, na czym będzie polegało w twojej sytuacji przyjęcie chrztu i przyłączenie się do kościoła”.

Ponownie widzimy, że na terenie, gdzie istnieje lokalny kościół, chrzest bez jakiegokolwiek związku z kościołem nie jest chrztem. Pamiętaj, że chrzest to

oświadczenie dwóch stron, a nie jednej – osoby udzielającej chrztu i osoby przyjmującej chrzest. A ponieważ tutaj istnieje kościół, ale kościół w tej sytuacji nie wypowiada się w imieniu Jezusa, to samo zanurzenie w wodzie po prostu nie kwalifikuje się jako chrzest. Tylko kościół jest upoważniony do zaprzysięgania obywateli Królestwa. Tylko kościół jest upoważniony do udzielania inicjującej przysięgi jako znaku Nowego Przymierza. Tylko kościół ma autorytet, by powiedzieć: „Popatrzcie wszyscy: ta osoba należy do Jezusa”.

Co to znaczy, że chrzest jest związany z lokalnym kościołem? Przyjrzymy się temu bardziej w następnym rozdziale, ale wstępnie uważam, że istnieje tu prawdziwa elastyczność. Nie sądzę, by Pismo Święte nakazywało, by zawsze to pastor był osobą udzielającą chrztu, choć uważam, że jest to zazwyczaj mądre posunięcie. Nie sądzę, by Pismo Święte nakazywało, by chrztu dokonywano podczas zgromadzeń całego kościoła. Choć znowu uważam, że jest to mądre i najlepiej pasuje do roli chrztu jako zobowiązania względem ciała Chrystusa i potwierdzenia przez to ciało. Jeśli więc chrzest nie musi być dokonywany przez pastora, w zgromadzeniu kościelnym, pozostawia to dość dużą elastyczność odnośnie do tego, jak chrzest może być prawomocnie udzielany.

Mimo to twierdzę, że tam, gdzie istnieje kościół, istnieje granica między chrztem, który jest w jakiś sposób

związany z kościołem i dlatego jest ważny, a chrztem, który nie jest w żaden sposób związany z kościołem i dlatego jest nieważny. Niektóre przypadki są dość jasne pod tym, czy innym względem. Ale nie wszystkie. Na przykład, mój bliski przyjaciel został ochrzczony przez przyjaciela w basenie. Byli razem na obozie chrześcijańskim i wielu ludzi zostało ochrzczonych. Czy to jest ważny chrzest? Nie jestem tego pewien. Jeśli dobrze pamiętam, obóz odbywał się pod jakimś nadzorem ze strony lokalnego kościoła, ale nie wiem, jak bardzo kościół był lub nie był zaangażowany w te obozowe chrzty. Ten przypadek wydaje się zmierzać w dobrym kierunku. Ponieważ kontekst był publiczny, a nie prywatny, i ponieważ istniał jakiś, choć odległy, związek z kościołem, byłbym skłonny uznać, że wątpliwości przemawiają na jego korzyść. Ale jest to niezupełnie jasne, dlatego nietrudno mi sobie wyobrazić, że jakiś kościół mógłby dojść do przeciwnych wniosków.

Ostatecznie są to tego rodzaju rozstrzygnięcia, których muszą dokonać lokalne kościoły, gdy oceniają kandydatów do chrztu. Z jednej strony nie chcemy ustanawiać bardziej restrykcyjnych standardów niż je podaje Pismo Święte. Z drugiej strony nie chcemy pozwolić, aby chrzest stał się sprawą prywatną i oderwaną od kościoła, pozbawiając go roli wyznaczającej uczniów, wyznaczającej granice, tworzącej kościół. Wymaga to mądrości i biblijnej wnikliwości.

Wymaga to również rozeznania wśród poszczególnych chrześcijan. Jeśli niedawno przyszedłeś do Chrystusa lub niedawno doprowadziłeś kogoś do Chrystusa, to upewnij się, że twoim pierwszym przystankiem jako ucznia Jezusa jest kościół. Kościół jest grobem, które Jezus powołał do działania i wypowiedania się w Jego imieniu, bowiem reprezentuje Jego Królestwo niebiańskie tu, na ziemi. Kościół jest miejscem, w którym uczniowie wzrastają razem do pełni Chrystusowej (Ef 4:11-16). Gdzie nowy chrześcijanin udaje się od pierwszego dnia? Do lokalnego kościoła.

Następny i ostatni

W tym rozdziale skupiliśmy się na tym, czym chrzest nie jest, aby nakreślić wyraźniejszy obraz tego, czym jest. Jeśli twoje własne doświadczenia pasują do któregoś ze scenariuszy, które omówiliśmy w tym rozdziale, to mam nadzieję, że lepiej zrozumiesz, że albo już wypełniłeś polecenie Jezusa, by zostać ochrzczone, albo że jeszcze tego nie zrobiłeś i musisz to zrobić. A jeśli jesteś przywódcą kościoła, mam nadzieję, że opracowałeś kilka bardziej przejrzystych kategorii dotyczących tego, co twój kościół uzna za chrzest, a czego nie.

Ale oczywiście kościoły nie tylko uznają chrzty, ale także chrzczą ludzi. Tak więc w naszym kolejnym i zarazem ostatnim rozdziale stawiamy sobie pytanie: „Jak kościoły powinny praktykować chrzest?”.

ROZDZIAŁ 6

Jak Kościoły powinny praktykować chrzest?

Dla większości chrześcijan główną rzeczą, jaką mają do czynienia w związku z chrztem, jest przyjęcie chrztu. Oczywiście powinniśmy zastanowić się nad naszym chrztem, aby przypomnieć sobie, że zostaliśmy połączeni z Chrystusem i że teraz jesteśmy zarówno upoważnieni, jak i zobowiązani do prowadzenia nowego życia (Rz 6:1-4). A kiedy mamy okazję, powinniśmy zachęcać i napominać innych chrześcijan, którzy nie zostali ochrzczeni, aby to zrobili. Ale jeśli chodzi o twoje własne posłuszeństwo Jezusowi, na tym twoje zainteresowanie chrztem się kończy.

W przypadku przywódców kościelnych jest to inna historia. Większość kościołów głoszących ewangelie regularnie ma okazję chrzcić nowych wyznawców i zazwyczaj to przełożeni kościoła udzielają chrztu. Jednak sama praktyka chrztu rodzi wiele pytań: Jak

dużo wody należy użyć? Czy chrzest przez polanie lub pokropienie jest równie dobry, jak dokonywany przez zanurzenie? Kto powinien udzielać chrztu? Jak chrzest wiąże się z przynależnością do kościoła? Kiedy i gdzie kościoły powinny chrzcić? Jak szybko po przyjściu do Chrystusa ktoś powinien zostać ochrzczony?

W tym rozdziale zajmiemy się wszystkimi tymi pytaniami w kolejności, w jakiej je przed chwilą wymieniałem. Mówiąc skrótowo, będziemy rozważać takie tematy, jak: sposób, wykonawca, rezultat, kontekst i czas chrztu.

Mam nadzieję, że nawet ci, którzy nie są przywódcami kościoła, zrozumieją znaczenie tych kwestii. Jeśli jeszcze nie zostałeś ochrzczony, to ten rozdział może pomóc ci ustalić, jak i gdzie możesz zabiegać o chrzest. Jeśli jesteś ochrzczony, to treść tego rozdziału uzdolni cię do pomagania innym w przyjęciu chrztu w sposób zgodny z Pismem Świętym.

Na koniec słowo do tych, którzy są lub kiedyś mogą być misjonarzami, głoszącymi ewangelię w kontekście, w którym nie istnieje jeszcze żaden kościół. Ponieważ moje rady w tym rozdziale oparte są na założeniu, że na danym terenie istnieje kościół, to nie odnoszą się one do pierwszych chrztów dokonywanych w miejscu, do którego dopiero dotarła ewangelia. Jeśli jednak jesteś posłuszny Wielkiemu Pośłannictwu i nauczasz uczniów Jezusa, aby byli posłuszni wszyst-

kiemu, co im nakazał, wtedy będziesz uczył wszystkich swoich nawróconych, w tym pierwszych już od samego początku, że naśladowanie Jezusa oznacza tworzenie kościoła. Jezus mówi: „Albowiem gdzie są dwaj lub trzej zgromadzeni w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18:20). Oznacza to, że gdy tylko pojawi się więcej niż jeden nowy człowiek wierzący w Jezusa, masz już zaczątki kościoła i powinienes tak poprowadzić tych wierzących, aby go utworzyć. Niemal natychmiast po tym, jak ci nowi wierzący przyjdą do Chrystusa, powinni być zaangażowani, jako kościół, w praktykowanie chrztu nowych osób wierzących. Tak więc ten rozdział jest tak samo istotny dla misjonarzy, jak i dla przełożonych już istniejących kościołów.

Sposób

Jak dużo wody potrzebują kościoły, aby kogoś ochrzcić? Czy powinny budować lub pożyczać miejsca wystarczająco duże, aby zanurzyć ludzi, czy też wystarczy im misa chrzcielna lub dzbaneczek z wodą?

W rozdziale 1 widzieliśmy, że greckie słowo „chrzcić” oznacza zanurzać pod wodą. Jan chrzczył ludzi w Ainon, ponieważ było tam dużo wody (J 3:23), a etiopski eunuch poprosił o chrzest, gdy zauważył przydrożną sadzawkę (Dz 8:36). I w przypadku tego chrztu eunuch etiopski i Filip „zeszli” do wody, a na-

stępnie „wyszli” z niej (Dz 8:38-39). Teoretycznie możliwe jest, że weszli do wody, a następnie Filip nabrał wody w dłoń i polał nią swojego towarzysza, ale jest to bardzo mało prawdopodobne. Nie wyjaśnia to, dlaczego eunuch poprosił o chrzest właśnie wtedy, gdy zobaczył większy zbiornik wodny. I dlaczego obaj mężczyźni musieliby zdjąć lub zamoczyć ubrania, jeśli pełne zanurzenie nie było konieczne?

Ponadto, zanurzenie najlepiej oddaje symbolikę ukazującą fakt, że jest się pogrzebanym i wskrzeszonym z Chrystusem. Zarówno w Liście do Rzymian 6:1-4, jak i w Liście do Kolosan 2:11-12 Paweł przyjmuje za pewnik, że chrzest oznacza zjednoczenie się z Chrystusową śmiercią, pogrzebem i zmartwychwstaniem. Najrozsądniejszym wnioskiem jest to, że jego czytelnicy mieli na myśli nie chwilę, w której zostali pokropieni lub polani wodą, ale kiedy zostali w niej zanurzeni i z niej wyciągnięci.

Twierdzę więc, że Biblia przedstawia zanurzenie jako normalny sposób udzielania chrztu. Nie jest to tylko coś, co robili pierwsi chrześcijanie, a czego my możemy bez obaw zaniechać. Zamiast tego sposób udzielania chrztu jest powiązany z symboliką i znaczeniem obrzędu, dlatego kościoły powinny podjąć wszelkie niezbędne kroki, aby móc chrzcić wiernych przez zanurzenie.

Wykonawca

Rozważmy teraz, kto powinien dokonywać chrztu? Jeśli chrzest jest aktem kościoła, to jego wykonawca powinien być przez kościół upoważniony. Ten, kto dokonuje chrztu, powinien działać w imieniu kościoła, a nie z własnej inicjatywy czy upoważnienia.

Kościół jako całość zawiaduje kluczami Królestwa (Mt 16:19; 18:19), ale tylko jedna osoba udziela chrztu. Jednak chrzest jest używaniem kluczy Królestwa. Jest to oficjalne potwierdzenie przez kościół, że ktoś jest naśladowcą Chrystusa. Podczas chrztu kościół wypowiada się w imieniu Jezusa, więc osoba udzielająca chrztu musi przemawiać w imieniu kościoła.

Pastorzy, nazywani w Piśmie Świętym także „starszymi” lub „biskupami” (np. 1 Tm 3:1; 5:17), są powoływani przez kościół do nauczania kościoła i przewodzenia mu. Są uznani przez kościół jako upoważnieni do sprawowania nadzoru nad kościołem. Nauczają Słowa Bożego, napominają kościół, aby był posłuszny temu Słowu, dają dobry przykład wierności Słowu i kierują życiem kościoła zgodnie ze Słowem. Dlatego sugerowałbym, że chociaż Pismo Święte nie wymaga, aby chrztu udzielał pastor, to w normalnych warunkach powinien to robić. Pastorzy lub starsi to ci, którzy już działają w imieniu kościoła, ponieważ nauczają Słowa Bożego, a chrzest jest publicznym obrzędem potwierdzającym

odpowieź na to Słowo, obrazowo głoszącym to Słowo. Nie uważam, że oznacza to, że tylko „starszy pastor” powinien chrzcić; myślę natomiast, że każdy pastor lub starszy jest do tego upoważniony.

Jak już wspomniałem, nie uważam, że udzielanie chrztu przez pastora jest absolutnym wymogiem. Niemniej jednak, jeśli kościół jest skłonny upoważnić innych do udzielania chrztu, to myślę, że powinien starannie rozważyć, kto powinien chrzcić, dlaczego i jak. Na przykład, jeśli kościół regularnie pozwala ojcom chrzcić ich własne dzieci, może to subtelnie wysłać mylny sygnał, że chrzest jest obrzędem rodziny, a nie kościoła.

Ale najważniejszą kwestią jest pod tym względem to, że chrzest jest aktem kościoła, a nie pojedynczego chrześcijanina. Co oznacza, że jego wykonawca musi być upoważniony przez kościół. Poszczególni chrześcijanie nie mają uprawnień do udzielania chrztu tylko na tej podstawie, że są chrześcijanami.

Jak powiedziałem w poprzednim rozdziale, tam gdzie jeszcze nie ma kościoła, sytuacja jest inna. Jeśli jesteś jedynym chrześcijaninem w jakimś mieście, to *jestes kościołem* w tym mieście. Nie jest więc tak, że działasz z własnej inicjatywy, bez upoważnienia kościoła. Zamiast tego niesiesz, i mam nadzieję, że siejesz, ziarno kościoła – ewangelię. Tam, gdzie ziarno ewangelii przynosi owoce w postaci wiary i pokuty, powinienes

potwierdzić tę reakcję poprzez chrzest. Gdy tylko będziesz miał dwóch lub trzech ludzi, którzy mogą zebrać się w imię Jezusa, powinienes poinstruować nowy kościół, że chrzest jest aktem, za którego wykonanie i nadzorowanie są oni ostatecznie odpowiedzialni. I powinienes przeprowadzać przyszłe chrzty pod ich nadzorem i w ich imieniu.

Rezultat

Chrzest jest aktem Kościoła, który potwierdza i ukazuje zjednoczenie człowieka wierzącego z Chrystusem przez zanurzenie go w wodzie, oraz aktem publicznego oddania się wierzącego Chrystusowi i Jego ludowi, co jednoczy wierzącego z Kościołem i oddziela go od świata. Poprzez chrzest człowiek wierzący zobowiązuje się do współpracy z ludem Bożym, a lud Boży zobowiązuje się do współpracy z takim wierzącym. Dlatego tam, gdzie istnieje kościół, chrzest powinien umożliwiać także członkostwo w kościele. Kościół, który udziela chrztu, powinien przez ten akt wprowadzić nowego wierzącego do grona swoich członków. Chrzest nie jest tylko warunkiem wstępnym do członkostwa w kościele; zazwyczaj chrzest stanowi początek członkostwa w kościele. Członkostwo w kościele można przyrównać do domu, a chrzest do drzwi wejściowych.

Jedynym uzasadnionym wyjątkiem, jaki widzę, jest sytuacja, w której nowy wierzący natychmiast przenosi się na teren, gdzie, o ile wiadomo, nie ma żadnego kościoła. Na przykład zupełnie nowy chrześcijanin, który służy w marynarce wojennej, może podjąć tak długą służbę, że spędzi rok mieszkając na statku. Albo ktoś, kto pracuje w międzynarodowej firmie, może przenieść się na Bliski Wschód i nie ma pojęcia, czy w jego przyszłym miejscu zamieszkania istnieje jakiś kościół. Takie sytuacje nie są idealne, ale czasami nie da się ich uniknąć. Ci nowi wierzący znajdują się na terenie przypominającym kraj etiopskiego eunucha. W tych naprawdę wyjątkowych okolicznościach kościół powinien ich ochrzcić, modlić się za nich, wysłać ich i zachęcić do znalezienia jakiegokolwiek chrześcijańskiej społeczności podczas ich pobytu za granicą. Zajęliśmy się już sytuacją misjonarzy poza granicami kraju. Pierwszy nowo nawrócony w danym regionie nie jest chrzczony w kościele, ale gdy tylko jeden lub dwóch innych zostanie ochrzczonych, powinni razem utworzyć kościół.

W każdym innym przypadku chrzest i członkostwo w kościele powinny być nierozłączne. Nikt nie powinien zostać ochrzczony, kto nie zamierza podporządkować się władzy Jezusa poprzez poddanie się Jego kościołowi. Potwierdzenie, jakie zapewnia paszport, idzie w parze z odpowiedzialnością obywatelską. Dla nowego człowieka wierzącego chrzest powinien

być środkiem, za sprawą którego ktoś w danej chwili dołącza do twojego kościoła. Jeśli prowadzicie przygotowania do członkostwa składające się z lekcji biblijnych, rozmowy i głosowania zborowego, to dana osoba powinna przejść przez te kroki przed chrztem. Kościół powinien rozumieć, że członkostwo jest przyznawane *właśnie w chrzcie*.

Co więcej, kościoły nie powinny wprowadzać okresu oczekiwania pomiędzy chrztem a członkostwem. Niektórzy mogą to robić z powodu chęci podkreślenia wagi chrztu. Oddzielają chrzest od członkostwa, próbując w ten sposób zwrócić większą uwagę na chrzest. Jednak biblijnym sposobem na zwrócenie uwagi na chrzest jest uczynienie go bramą do kościoła, a tym samym początkiem chrześcijańskiego życia. Z drugiej strony, niektórzy mogą wprowadzić opóźnienie pomiędzy chrztem a członkostwem, ponieważ członkostwo niesie ze sobą poważne obowiązki i być może nowy człowiek wierzący nie jest na nie gotowy. Rzecz w tym, że Bóg wymaga od każdego chrześcijanina, aby zajął swoje miejsce w ciele Chrystusa, i umożliwia mu to. Jeśli więc jesteś gotów uznać kogoś za chrześcijanina, to nie ma powodu, by trzymać go poza ciałem Chrystusa. To jedyne miejsce, w którym będzie mógł się rozwijać, w powiązaniu z odpowiedzialnością i wszystkimi innymi obowiązkami. A jeśli wahasz się, czy dana osoba jest gotowa lub zdolna do wejścia w ży-

cie ciała Chrystusa, być może to wahanie powinno cię skłonić do ponownego rozważenia, czy jesteś gotowy potwierdzić jej wyznanie wiary przez chrzest.

W normalnych okolicznościach chrzest i członkostwo w kościele powinny być nierozłączne. Patrząc z teologicznego punktu widzenia, chrzest zapewnia członkostwo w kościele. Nie powinno się więc chrzcić ludzi bez wprowadzania ich do kościoła i powinno się udostępniać członkostwo wszystkim, których się chrzci. Członkostwo nowego wierzącego powinno być uzależnione od chrztu i powinno obowiązywać od chwili chrztu.

Kontekst

Gdzie kościoły powinny chrzcić ludzi? Czy musi to być w budynku kościelnym, albo przynajmniej podczas nabożeństwa? Niekoniecznie. Pismo Święte wydaje się zezwalać na chrzest zarówno wewnątrz budynku, jak i poza normalnymi „nabożeństwami kościelnymi” – a je-dyne przykłady z Nowego Testamentu dotyczą tej drugiej sytuacji. Ale czy możemy powiedzieć coś więcej?

Chrzest jest publicznym wyznaniem wiary, a kościół jest pierwszą i najważniejszą publicznością, do której to wyznanie jest kierowane. Ponadto, ponieważ chrzest jest aktem całego kościoła, który potwierdza wyznanie wiary człowieka wierzącego i przyjmuje go do swojego grona, twierdzę, że kościoły powinny

normalnie chrzcić ludzi w kontekście zgromadzenia całego kościoła. To, czy to zgromadzenie odbywa się w budynku kościelnym czy nad rzeką, nie ma większego znaczenia. Chodzi o to, że kościelna praktyka chrztu nie powinna przesłaniać, ale raczej podkreślać fakt, że podczas chrztu cały kościół przemawia w imieniu Boga do poszczególnej osoby, a ona przemawia zarówno do Boga, jak i do całego kościoła. Chrzest w zgromadzeniu całego kościoła to rozgłasza; chrzest w małym gronie to wycisza.

Ponownie myśląc o kontekstach zagranicznych misji, sugerowałbym, że „publiczność” nie jest absolutnie konieczna dla obrzędu, z wyjątkiem udzielającego chrztu, ponieważ sam udzielający chrztu jest publicznym świadkiem wyznania czyjejś wiary. Jednak takie „audytorium w postaci jednej osoby” podczas chrztu jest odpowiednie tylko wtedy, gdy inni świadkowie są niedostępni. Zazwyczaj chrzest powinien być celebrowany przez cały kościół, ponieważ jest to akt całego kościoła.

Czas

Wreszcie, jak szybko kościoły powinny chrzcić nowych wierzących? Czy nowi wierzący powinni być chrzczeni natychmiast, czy też powinien być zachowany okres oczekiwania?

Z pewnością wszystkie przykłady chrztu, jakie mamy w Nowym Testamencie, miały miejsce zaraz po tym, jak ktoś doszedł do wiary. (Zobacz na przykład Dzieje Apostolskie 2:38-41; 10:47-48; 16:14-15, 30-34; 19:1-5). A skoro chrzest jest wydarzeniem, podczas którego wiara staje się publiczna, powinien być jak najściślej powiązany z nawróceniem danej osoby. Tak więc z jednej strony nie uważam, że kościoły powinny wyznaczać okres oczekiwania przed chrztem, aby sprawdzić, czy występują owoce czyjejś wiary, albo nauczyć go podstaw wiary i praktyki chrześcijańskiej przed przyjęciem chrztu.

Ale jeśli chrzest powinien zapewniać członkostwo w kościele, to czy powinno nam przeszkadzać to, że kościelny proces przygotowania do członkostwa spowalnia chrzest o kilka tygodni lub nawet miesięcy? Czy nie jest to opóźnianie chrztu, sprzeczne z biblijnym wzorcem? Nie do końca. Proces przygotowania do członkostwa w kościele nie jest równoznaczny z okresem próbnym. Natomiast po prostu pozwala kandydatowi do chrztu dowiedzieć się, czego może się spodziewać, a kościół dzięki temu poznaje tego kandydata.

W dniu Pięćdziesiątnicy było całkiem jasne, z czym trzeba się liczyć: ze sprzeciwem ze strony żydowskich przywódców i z prowadzeniem zupełnie nowego życia pośród prześladowanej grupy naśladowców Mesjasza. Dzisiaj sprawy nie zawsze są tak jasne. Są chrześcijanie,

którzy uważają, że bycie chrześcijaninem nie ma nic wspólnego z poddaniem się panowaniu Jezusa i nie ma nic wspólnego z lokalnym kościołem. Kościół musi postarać się o to, żeby ci, których ochrzci, będą wiedzieli, że życie chrześcijanina ma pełny związek z podporządkowaniem się panowaniu Jezusa i ma pełne powiązanie z kościołem. Pouczanie kandydatów do chrztu i ocenianie ich, związane z procesem przygotowania do członkostwa w kościele, po prostu pomagają wyjaśnić, o co chodzi w chrzcie. Działania te zapewniają, że osoby składające obietnice podczas chrztu – zarówno kościół, jak i wierni – wiedzą, co obiecują i komu. Wymaganie od kandydatów do chrztu, aby przeszli przez proces przygotowania do członkostwa w kościele, pomaga zadbać o to, że chrzest naprawdę będzie stanowił granicę między kościołem a światem, naprawdę skutecznie zobowiązuje człowieka wierzącego wobec Chrystusa i Jego ludu, naprawdę wypełni intencję Jezusa, aby mieć oddzielony lud, który z Nim się utożsamia.

Tak więc, aby było jasne, nie uważam, że kościoły na schrystianizowanym Zachodzie, a zwłaszcza w tym, co pozostało z Pasa Biblijnego¹⁰, powinny organizować nabożeństwa, podczas których każdy może podejść do

¹⁰ „Pas Biblijny to region południowych Stanów Zjednoczonych, w którym konserwatywne społecznie protestanckie chrześcijaństwo odgrywa silną rolę w społeczeństwie i polityce, a frekwencja w kościołach wszystkich wyznań jest ogólnie wyższa niż średnia krajowa” – Wikipedia.

przodu i zostać ochrzczony, na miejscu, bez zobowiązania się do członkostwa w kościele. Takie wyznanie wiary jest bardziej anonimowe niż publiczne, ponieważ pozwala ochrzczonej osobie po prostu pójść potem swoją drogą, znikając z powrotem w tłumie.

Jeśli mieszkasz w kraju muzułmańskim, w którym przyjęcie chrztu jest równoznaczne z tym, że wyrzeknie się ciebie rodzina, sytuacja jest o wiele bardziej przejrzysta. Jednak szczególnie dla tych z nas, w Ameryce, najmądrzejszym rozwiązaniem jest upewnienie się przed chrztem, że wierzący wie, na co się pisze. A kościoły muszą się upewnić, że tym, na co zgadzają się ochrzczeni, jest członkostwo w kościele i życie pod panowaniem Chrystusa.

Wielka rzecz

W tej niewielkiej książce zaczęliśmy od biblijnej wizji chrztu, a skończyliśmy na konkretach. Przez to wszystko poznaliśmy w zarysie, jak odpowiedzieć na takie pytania dotyczące chrztu, jak: kto, co, kiedy, gdzie, a zwłaszcza kiedy chrzest faktycznie jest chrztem. Jeśli jesteś człowiekiem wierzącym w Jezusa, a twoje pytania dotyczące chrztu sprawiły, że wahasz się, czy przyjmując chrzest, to mam nadzieję, że ta książeczka przyczyniła się do rozwiania tych wątpliwości i utorowała ci drogę do okazania posłuszeństwa Jezusowi poprzez

publiczne oddanie się Jemu i Jego ludowi za pomocą chrztu. Jeśli jesteś przełożonym w kościele, to mam nadzieję, że znalazłeś tu pomoc w zrozumieniu znaczenia chrztu, nauczaniu o nim i przewodzeniu swojemu kościołowi w praktykowaniu chrztu.

Co wielkiego jest w chrzcie? Chrzest naznacza lud Boży znakiem ewangelii. Sprawia publiczne zobowiązanie się człowieka wierzącego wobec Chrystusa, stawiając ochrzczonego na prowadzącej go przez całe życie drodze, na której składa jawne świadectwo o łasce Boga danej w ewangelii. Pieczętuje zobowiązanie człowieka wierzącego względem ludu Chrystusa, umieszczając go w ramach wspólnoty ciała Chrystusa. To właśnie wyraża słowo potwierdzenia i akceptacji, płynące od kościoła do człowieka wierzącego w imieniu Chrystusa. Wszystko to jest powodem, dla którego Jezus nakazuje swoim uczniom przyjąć chrzest i chrzcić innych ludzi.

Chrzest obrazuje i promuje ewangelię. Chrzest wyznacza i rysuje linię wokół ludzi ewangelii – tych, którzy nawracają się z grzechu i zaufali Chrystusowi. Chrzest ma znaczenie ze względu na ewangelię, której jest tak wyraźnym znakiem.

Czy Twój kościół jest zdrowy?

Misją wydawnictwa 9Marks jest przekazywanie przywódcom zborów biblijnej wizji i praktycznych narzędzi, aby poprzez zdrowe kościoły Boża chwała była rozgłaszana na całym świecie.

Pragniemy pomóc kościołom w pielęgnowaniu dziewięciu cech świadczących o ich zdrowiu, którym jednak często nie poświęca się wystarczająco dużo uwagi. Są to:

1. Głoszenie ekspozycyjne
2. Doktryna Ewangelii
3. Biblijne zrozumienie nawrócenia i ewangelizacji
4. Biblijne członkostwo w kościele
5. Biblijna dyscyplina kościelna
6. Biblijna troska o uczniostwo i wzrost
7. Biblijne przywództwo Kościoła
8. Biblijne zrozumienie praktyki modlitwy
9. Biblijne zrozumienie i praktyka misji

Wydawnictwo 9Marks oferuje artykuły, książki, recenzje książek oraz magazyn online. Organizujemy konferencje, rejestrujemy wywiady i proponujemy inne narzędzia mające wesprzeć kościoły w misji ukazywania światu Bożej chwały.

Odwiedź naszą stronę internetową, aby znaleźć materiały w ponad 40 językach, rejestrując się otrzymasz bezpłatny periodyk online. Na stronie zobaczysz również pełną listę naszych witryn w różnych językach: 9marks.org/about/international-efforts

**Książki wydawnictwa 9Marks
opublikowane przez Fundację Ewangeliczną**

Seria Budowanie zdrowych kościołów:

| | |
|--|-----------------------------------|
| <i>Członkostwo w kościele</i> | <i>Kim jest Jezus?</i> |
| <i>Czym jest ewangelia?</i> | <i>Misja</i> |
| <i>Diakoni</i> | <i>Modlitwa</i> |
| <i>Dlaczego mam ufać Biblii?</i> | <i>Nawrócenie</i> |
| <i>Dyscyplina w kościele</i> | <i>Starsi w kościele</i> |
| <i>Dziewięć cech zdrowego kościoła</i> | <i>Teologia biblijna</i> |
| <i>Ewangelizacja</i> | <i>Uczniostwo</i> |
| <i>Głoszenie ekspozycyjne</i> | <i>Wspólne uwielbienie</i> |
| <i>Jak wygląda zdrowy kościół?</i> | <i>Zdrowa nauka</i> |
| | <i>Zdrowi członkowie kościoła</i> |

Seria Podstawy funkcjonowania kościoła:

Jak rozumieć Wielkie Posłannictwo?
Jak rozumieć chrzest?
Jak rozumieć Wiechezę Pańską?
Jak rozumieć autorytet kościoła?
Jak rozumieć dyscyplinę kościelną?
Jak rozumieć przywództwo w kościele?

Książki można zamówić poprzez stronę:

www.fewa.pl

lub pisząc na adres: Fundacja Ewangeliczna
ul. Myśliwska 2, 87-100 Toruń, Poland



Jak rozumieć chrzest?

Publikacja ***Jak rozumieć chrzest?*** jest pierwszą z serii sześciu książek pod wspólnym tytułem: *Podstawy funkcjonowania Kościoła.*

Na serię składają się opracowania na poniższe tematy:

- Jak rozumieć chrzest?
- Jak rozumieć Wielkie Posłannictwo?
- Jak rozumieć Wieczerzę Pańską?
- Jak rozumieć autorytet kościoła?
- Jak rozumieć dyscyplinę kościelną?
- Jak rozumieć przywództwo w kościele?

